# DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A REVIEW FOR HOTELS, RESTAURANTS, CAFÉS etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS"
(ZWEIWOCHENSCHRIFT)

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,— zł z dostawą. Dla Gdańska 2,— guld.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru

ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 16—31 MAJA 1927. NR. 10



# Na Zjazd Delegatów Związku w Grudziądzu.

Centralny Zarząd Związku — jak o tem donosiliśmy już w numerach poprzednich „Domu Gościnnego" — zwołuje na wtorek, dnia 24 maja r. b., doroczny Zjazd Delegatów, jako siódmy z rzędu sejmik zorganizowanych przedstawicieli zawodu gospodnio - restauracyjnego. Z przygotowanego przez Centralny Zarząd bilansu z ogólnej działalności Związku za miniony rok obrachunkowy przekona się ogół Kolegów - Delegatów, że mamy wprawdzie po stronie aktywów niejedne plusy, lecz pasywa bilansu, w uwzględnieniu nieprzychylnie dla nas nastawionego ustawodawstwa zawodowego — wykazują wciąż jeszcze — m i n u s y — o których wyrównanie przyjdzie nam zabiegać niestrudzenie i w dalszym ciągu.

Rok ubiegły był szczególnie znojnym w organizacji i życiu naszem zawodowem. Ustawa antialkoholowa z jej wtórną niezałatwioną nowelizacją wisi wciąż jeszcze nad nami, grożąc rozbiciem i zniweczeniem tysięcy warsztatów pracy, stworzonych niemałym wysiłkiem i podtrzymywanych w najcięższych warunkach nakładem uwięzionych kapitałów.

Wprowadzanie w czyn względnie wykonanie z całą surowością i bezwzględnością Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku i odbieranie koncesyj na korzyść inwalidów - niefachowców nietylko obniża poziom zawodu, zdewastowanego już i tak skutkami długoletniej wojny i powojennych krytycznych warunków gospodarczych, lecz sprowadza na liczne jednostki, częstokroć obywateli dla państwa zasłużonych — ruinę egzystencji, a wywoływany tem zamęt i rozgoryczenie ułatwiają agitację wrogim naszej państwowości czynnikom.

Monopol spirytusowy, z jego praktykami dotychczasowemi, utrudniającemi spełnianie czynności zawodowych i wzmagającemi już i tak olbrzymie obciążenie na konto opłat skarbowych, obniża do reszty dochody na utrzymanie i możność egzystencji zubożałych ścieśnionem spożyciem szerokich mas konsumentów.

Wreszcie zarzucona na zawód nasz sieć specjalnych świadczeń i podatków państwowych i komunalnych, w utrudnionych warunkach bytu, staje się wspólnie z czynnikami przytoczonemi powodem stanu zaniedbania i na urągowisko nasze oraz przybywających do Polski obcokrajowców tamuje normalny rozwój zawodu gospodnio - restauracyjnego i hotelarstwa polskiego. Dwie te gałęzie gospodarstwa naszego otacza się w innych krajach szczególną opieką i troskliwością.

W takiej oto atmosferze, naładowanej trudnościami i niebezpieczeństwem, przychodziło pracować organizacjom naszym, w takich to wielce krytycznych warunkach zniewolony był rozwijać działalność swoją Centralny Zarząd Związku, na którego barkach spoczęła głównie odpowiedzialność za wynik przeprowadzanej akcji samoobronnej.

I przyznać musimy bez osłonek oraz przesadnych hymnów pochwalnych — w czem niezawodnie spotkamy się ze zgodnością zapatrywania ogółu — że odpowiedni dobór przedstawicieli ciała kierowniczego i odpowiedni mąż na odpowiedzial-

nem stanowisku wodza — to w organizacji wielka rzecz! Dowody niezbite na poparcie twierdzenia tego złożył w ubiegłym roku organizacyjnym nasz Centralny Zarząd Związku z jego wielce ruchliwym, nadmiernie wprost obowiązkowym Prezesem, p. R. Antoniewiczem, na czele. Z jego inicjatywy stworzony Sekretarjat Generalny, powołana do życia w chwili groźnego niebezpieczeństwa Międzyzwiązkowa Komisja i cały aparat dowództwa akcji samoobronnej włącznie z Prezesami Okręgowymi, to dzieło godne jedynie wielkiej organizacji, zrzeszającej w swem łonie ludzi świadomych swych obowiązków, lecz zarazem i praw z tytułu zajmowanego w strukturze społecznej stanowiska.

To też Zarząd Centralny staje na dorocznym sejmiku delegatów z tem wewnętrznem zadowoleniem i przeświadczeniem, że godnie spełnił trudne obowiązki — dla dobra ogółu.

Dzień Zjazdu, zapoznając ogół z rezultatami pracy całorocznej, nakłada zarazem na każdego poszczególnego Delegata obowiązek doniosłej wagi, by we wspólnem gronie, w rzeczowych obradach — wytyczyć drogę działania na przyszłość, dalszą, by, nie zbaczając z raz obranej prawej drogi, kroczyć wytrwale aż do zupełnego zwycięstwa słusznej sprawy naszej.

W tej myśli, witając serdecznie przybyłych do stołecznego Grodu Pomorza przedstawicieli zawodu gospodnio - restauracyjnego ziem zachodnich Polski — życzymy zespołowi Zjazdu Delegatów w Grudziądzu najpomyślniejszego wyniku obrad.

Szczęść Boże!

Redakcja „Domu Gościnnego".

# Program Zjazdu Delegatów

## Związku Restauratorów w Grudziądzu (Pomorze).

We wtorek, dnia 24 maja 1927 roku odbędzie się w Grudziądzu (w salach „Bazaru", przy ul. Moniuszki VII, Doroczny Zjazd Delegatów Związku.

Program i porządek obrad Zjazdu.

We wtorek, o godzinie 9-tej rano msza św. na intencję Zjazdu, w kościele parafjalnym.

O godzinie 10—11 śniadanie w „Bazarze", przy ul. Moniuszki.

1. O godzinie 11-tej otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku, p. R. Antoniewicza.
2. Odczytanie listy obecnych i nieobecnych delegatów i stwierdzenie legitymacyj.
3. Powitanie Władz, gości i obecnych.
4. Ukonstytuowanie się Prezydjum oraz biura Zjazdu.
5. Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego Zjazdu.
6. Sprawozdanie: a) prezesa Związku p. R. Antoniewicza z działalności Zarządu, b) sekretarza p. B. Ziętka z ilości posiedzeń i poruszenie najważniejszych spraw, c) generalnego sekretarza p. Tadeusza Blachaczka z czynności biura Związku, d) gen. skarbnika Związku p. J. Stenzla ze stanu kasy, e) komisji rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie pokwitowania Zarządowi z czyności i kasy.
8. Przedłożenie preliminarza na rok 1927-28.
9. Przedłożenie projektu nowego statutu.
10. Wybór Komisji celem rozpatrzenia budżetu i wniosków.
11. Referaty:
    a) nasz stosunek do innych organizacyj społeczno - gospodarczych,
    b) jak należy postąpić z restauratorami niezorganizowanymi?
    c) my i ustawa antialkoholowa, monopol spirytusowy, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku.
12. Omówienie stosunku Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu do Związku oraz abstynencji właśc. większych zakładów kulinarnych od należenia do Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu.
13. Wybór drugiego wiceprezesa Związku.
14. Załatwienie wniosków i preliminarza budżetowego na rok 1927-28.
15. Rezolucja Zjazdu.
16. Wybór miejsca na przyszły Zjazd.
17. Wolne głosy Delegatów.
18. Zamknięcie Zjazdu.

Po ukończeniu obrad wspólny obiad w hotelu „Pod Złotym Lwem". — O godz. 10 wiecz. wieczorek familijny w „Tivoli".

Dnia 25 maja dla pozostałych delegatów i pań projektowane jest ogólne zwiedzenie miasta i okolicy itd. — Czas zbiórki ogłoszony zostanie na miejscu.

**Prezydjum Polsko - Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń na Polske Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.**

(—) R. Antoniewicz — prezes. (—) B. Ziętek — sekretarz.

# Organizacje zawodowe i zrzeszenia gospodarcze w walce z bezrobociem.

Dużo mówi się i pisze o walce z bezrobociem. W szczególności zaś w łonie samego rządu powstają coraz nowe projekty i pomysły przeciwstawienia się tej najgroźniejszej klęsce doby naszej. Niekiedy nawet projekty te i pomysły mają swoje dobre strony i — zdawałoby się — zmierzają w kierunku niesienia wydatnej pomocy życiu gospodarczemu. Niestety wykonanie tych pięknych częstokroć i górnolotnych planów i zamysłów dotychczas zawsze rozbijało się o brak odpowiednich kapitałów, których rząd i państwo poszukiwali na rynku pieniężnym ogólnym, gdzie znaleźć je i otrzymać można było — jeśli wogóle — tylko i wyłącznie kosztem gospodarstwa ogólnego tej czy innej gałęzi jego. Rezultatem ostatecznym tych zabiegów i usiłowań bywały dotąd stale przesunięcia w stanie zatrudnienia, nigdy zaś ogólna jego poprawa.

Refleksje te narzucają wręcz myśl, czy gospodarstwo jako takie, poza akcjami państwowemi na rzecz jego, przy pewnym wysiłku nie mogłoby znaleźć drogi i środków pewnej samopomocy. Innemi słowy: powstaje kwestja, czy gospodarstwo samo z siebie nie mogłoby wyłonić programu akcji, zmierzającej do poprawy stanu zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłowych i t. d. Zdaniem naszem odpowiedź na to pytanie powinna brzmieć potwierdzająco, że zatem stworzenie programu takiego jest najzupełniej możliwe, o ile tego rzeczywiście chcą i pragną wszystkie zainteresowane sfery gospodarcze. Twierdzenie to chcielibyśmy zobrazować i dowieść słuszności jego przynajmniej w takiej mierze, na którą nas stać, to znaczy w odniesieniu do kupiectwa naszego.

Przypuśćmy, że kupiectwo polskie wszystkich branż postanowiło i powzięło nieodwołalny zamiar stworzenia własnego programu pomocy na rzecz produkcji polskiej w jednym, wspólnym interesie całego stanu kupieckiego. Jakie postanowienia musiał i mógłby obejmować program tego rodzaju?

Ważnym i doniosłym krokiem byłoby wzajemne zobowiązanie się do nieudzielania zagranicy żadnych zamówień na towary wszelkiego rodzaju, które wytwarzamy w Polsce w jakości, nie ustępującej wcale lub mało tylko odpowiednim wyrobom zagranicznym. Zamówienia te otrzymywałby w pełnych rozmiarach przemysł polski. Stanowiłyby one dla przemysłu polskiego poważny, pożądany i zyskowny, dodatkowy wzrost zamówień. Pieniądz polski, którego wielka fala płynie i tak zagranicę na zakup niezbędnych surowców, maszyn i środków żywności, nie płynąłby tam falą jeszcze większą. Odnośne gałęzie produkcji polskiej zapłodniłby ten napływ wzmożony zleceń i zamówień krajowych, powtarzający się ustawicznie z roku na rok i z dnia na dzień, w daleko większej mierze, aniżeli wszelkie sporadyczne, jednorazowe i nadzwyczajne akcje państwa.

Na tem jednak nie wyczerpuje się walka kupiectwa z brakiem zatrudnienia w przemyśle i z bezrobociem. Poza wyżej wykazaną, istnieją jeszcze inne drogi, które prowadzą do tegoż celu poprawy stanu zatrudnienia w przemyśle i produkcji polskiej. Naprzykład dla kupiectwa niektórych branż ogromne znaczenie posiadać mógłby równomierny rozdział zleceń i zamówień sezonowych. Zlecenia i zamówienia tego rodzaju w skokach niekiedy bardzo gwałtownych zwiększają stan zatrudnienia odnośnej gałęzi przemysłu. Doświadczenie uczy, że skutkiem gwałtownego wtłaczania zwiększonych zleceń i zamówień sezonowych często zatraca się bardzo znaczna ich część. Częstokroć bowiem w czasie sezonu wykonana być może mała część napływających zleceń, reszta ich ginie i zatraca się bez korzyści dla kogokolwiek. Te reszty właśnie dałoby się prawie zawsze uratować, gdyby zleceń nie udzielano w ostatniej chwili, a rozłożono je ile możności równomiernie na rok cały. Potrzeba jedynie trochę zmysłu organizacyjnego, ażeby to umożliwić. Rzecz to tak oczywista, że się dłużej nad nią rozwodzić nie trzeba. To też ograniczamy się do wyrażenia postulatu, aby wzięto ją pod rozwagę przedewszystkiem w sekcjach branżowych naszych związków, zrzeszeń i konkregacyj kupieckich.

Nie wątpimy, że rozważania te i podobne w łonie wspomnianych sekcyj branżowych wskazałyby niejedną jeszcze drogę i niejeden sposób walki kupiectwa z bezrobociem. Bezsprzecznie zaś już drogi i sposoby wyżej wskazane mogłyby okazać się wręcz zbawczemi dla całego gospodarstwa naszego, o ile tylko zechciałoby kroczyć niemi z uporem i żelazną konsekwencją.

Jeśliby kupiectwo podjęło rzucone tu myśli i ze swej strony wystąpiło z odpowiednią inicjatywą, wówczas należało będzie zdać sobie sprawę z tego, że nie są to zadania wyłącznie kupiectwa, ale również w tej samej mierze zadania i obowiązek przemysłu. Przemysł przedewszystkiem powinien przyswoić sobie idee te i dbać o to, aby niezłomnie dążono do ich urzeczywistnienia, aby pozostały żywe i nieodparte. W tym celu spodziewaliśmy się odpowiedniej propagandy ze strony przemysłu w najszerszych sferach kupiectwa, w szczególności za pomocą i pośrednictwem jego organów i pism fachowych, jak również zapomocą wszelkich możliwych kanałów ingerencji. Gdyby handel i przemysł w taki sposób pracowały ręka w rękę i dopięły celu tak bardzo pożądanego, osiągniętoby sukces, który miałby decydujące znaczenie dla kształtowania się naszego jutra gospodarczego i okazał się błogosławieństwem dla gospodarstwa społecznego Polski Odrodzonej.

Z. G-g.

# Potajemne gorzelnictwo i wyszynk w Ustawie Karno-Skarbowej.

Pobieżny rzut oka na nową ustawę karno - skarbową daliśmy Czytelnikom naszym już w nr. 21 „Domu Gościnnego" z dnia 1 listopada 1926 r., w artykule: Na drodze do unifikacji ustawodawstwa skarbowego. Poniżej zaś poruszamy specjalnie kwestję potajemnego gorzelnictwa i wyszynku. Red.

Nowowprowadzona ustawa karno - skarbowa, obowiązująca na terenie całego państwa polskiego, począwszy od dnia 1 stycznia r. b., usuwa radykalnie chaos, panujący dotychczas w tej dziedzinie ustawodawstwa i wprowadza jednolite przepisy, mające zastosowanie na całym obszarze państwa. Zasadniczą cechą nowej Ustawy jest surowość sankcyj karnych, a celem - słuszna ochrona Skarbu Państwa przed uszczupleniem należnych mu dochodów oraz legalnego lub nawet koncesjowanego handlu i przemysłu przed konkurencją osób nieuprawnionych, działających na szkodę Skarbu. Niewątpliwie poznanie nowej Ustawy leży w interesie szerokich warstw kupiectwa, wobec czego postaramy się zaznajomić czytelników z najważniejszemi przepisami nowej Ustawy. Rozpoczniemy od omawiania przepisów, dotyczących naruszenia ustawy o monopolu spirytusowym. Z pośród działu tego niewątpliwie najczęściej będą miały zastosowanie przepisy o karach za potajemny wyrób spirytusu (tajne gorzelnictwo) oraz za potajemną sprzedaż napojów spirytusowych. Na zasadzie art. 75 Ustawy dla zakwalifikowania wyrobu spirytusu do tajnego gorzelnictwa wystarcza prowadzenie takowego bez zezwolenia właściwej władzy, a więc dla zaistnienia przestępstwa, pomimo nazwy takowego, cecha tajności wyrobu nie jest faktycznie konieczna.

Sankcje karne są za tajne gorzelnictwo bardzo surowe, gdyż przestępstwo to jest zagrożone karą pieniężną od tysiąca do 10 000 złotych, konfiskatą przedmiotu przestępstwa oraz aresztem od miesiąca do roku. Należy zaznaczyć, że niema tu mowy o alternatywnem zagrożeniu karami aresztu lub grzywny, lecz kary pieniężne i pozbawienia wolności mają być wymierzane obydwie równocześnie za jedno i to samo przestępstwo.

Karom wyżej opisanym podpadają jednakże ci tylko, którzy wyrabiają spirytus nie w celach zarobkowych, lecz naprzykład dla własnego użytku. Natomiast osoby, dla których tajne gorzelnictwo stanowi proceder zarobkowy, ulegają niezależnie od konfiskaty spirytusu karom pieniężnym w wysokości od 10 000 do 500 000 złotych oraz więzieniu od sześciu miesięcy do dwóch lat. Tak samo jak i w wypadku niezawodnego popełnienia przestępstwa ma tu miejsce zbieg kar: pieniężnej i pozbawienia wolności, które wymierzane są jednocześnie za to samo przestępstwo. Kary przewidziane ustawą są bardzo surowe, wobec czego nie ulega wątpliwości, iż sądy będą niejednokrotnie korzystały z art. 31 Ustawy, zezwalającego, na wypadek wyjątkowo zresztą ważnych okoliczności łagodzących, wymierzyć kary zarówno pieniężne, jak i pozbawienia wolności poniżej najniższego wymiaru, przewidzianego w Ustawie.

Bardzo poważne zmiany w obowiązujących dotychczas przepisach wprowadza art. 90 Ustawy w materji kar za potajemny wyszynk napojów spirytusowych.

Na zasadzie art. 90 ustawy winni sprzedaży napojów spirytusowych bez pozwolenia są karani nie grzywną, lecz pozbawieniem wolności, a mianowicie aresztem od miesiąca do sześciu. Tylko w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie. Sąd może wymierzyć zamiast aresztu grzywnę do 2 000 złotych, lecz nie mniejszą od 200 złotych. Na zasadzie art. 90 Ustawy będą więc pociągani do odpowiedzialności i karani właściciele kawiarń, mleczarni i t. p. zakładów, trudniących się nielegalnym handlem wódką. Jednakże ustawa pozostawiła dość szeroką furtkę dla obrony wszystkich nielegalnych handlarzy napojami alkoholowemi, nie złapanych na gorącym uczynku sprzedaży, stanowiąc w w art. 93, że winni przechowywania napojów alkoholowych w zakładach handlowych, nie posiadających uprawnienia do sprzedaży tych napojów, ulegają tylko porządkowej karze pieniężnej w wysokości do dwustu złotych. Oczywista, artykułem tym będą się zasłaniali wszyscy nielegalni handlarze wódką w wypadkach, gdy władze skarbowe nie będą posiadały niezbitych dowodów co do samego faktu dokonywania sprzedaży przez obwinionego, lecz będą uzasadniały żądania ukarania posiadaniem przez obwinionego zapasów napojów spirytusowych.

A. Natanson.

A. Skowroński.

# Zagadnienie eksportu w przemyśle wódczanym.

Z niemałem zdziwieniem natknęliśmy się w numerze marcowym „Restauratora i Hotelarza Polskiego“ na artykuł, w którym autor — podpisany literami S. G. — twierdzi bez jakiejkolwiek rzeczowej analizy, „iż polski przemysł alkoholowy (mamy rozumieć wódczany, co jednak nie jest przecież jednoznaczne) posiada duże szanse zbytu zagranicą“ i że nikły dotychczasowy eksport polskich likierów przypisać należy brakowi rzutkości i zdolności „obejmowania szerszych horyzontów“ ze strony polskich przemysłowców.

Twierdzenie p. S. G. ze względu na widoczny brak znajomości obecnej sytuacji należałoby pominąć milczeniem — tembardziej, że ma ono raczej podłoże reklamowe, gdyby nie zarzut braku inicjatywy pod adresem przemysłu wódczanego. Zarzut ten skłania nas do scharakteryzowania w kilku słowach sytuacji w branży wódczanej na rynku zagranicznym i dotychczasowych usiłowań polskich fabrykantów wódek.

W naszych źródłach statystycznych od dłuższego czasu nie podaje się osobno liczb, dotyczących wywozu wódek i likierów. W roku ubiegłym, jak sądzić można z grupy towarów, obejmujących także napoje oraz dorywczego obliczenia, wywieziono w ilości minimalnej spirytualij, nie więcej przypuszczamy, jak za sumę około 150 000,— złotych parytetowych. W ostatniem trzechleciu eksport wyrobów wódczanych ma zatem widoczną tendencję do zaniku mimo dużych wysiłków ze strony niewielu poważniejszych firm polskich. Czy poza brakiem inicjatywy niema tu głębszego podłoża takiego stanu? Nad tem pytaniem pragniemy się krótko zastanowić.

Przemysł wódczany na świecie całym przeżywa okres ciężkiego przesilenia wskutek ogromnego skurczenia się konsumcji spirytualij. Spożycie spirytusu w postaci trunków cofnęło się w najbogatszych państwach Europy w porównaniu z latami przedwojennemi od 14% (Francja do 50% (Belgja, Austrja, Szwecja), a nawet więcej (Niemcy, Holandja). Przyczyny nikłej konsumcji, co do której orjentujemy się z danych Ligi Antialkoholowej, szukać należy w zubożeniu szerokich mas obywateli oraz w ustawodawstwie poszczególnych państw, dotkliwie godzącym w stan przemysłu wódczanego.

Jeśli zatem konsumcja trunków wyskokowych w najbogatszych państwach cofnęła się tak bardzo, uniemożliwiając oczywiście poważniejszy import wyrobów wódczanych, cóż mówić dopiero o możliwościach eksportowych, które autor wspomnianego artykułu wylicza. Według p. S. G., nasze kraje sąsiednie, położone na południe, są par exellence rynkami zbytu dla polskich wyrobów wódczanych. Tymczasem w tych właśnie krajach widoki zbytu naszych spirytualij są najmniejsze.

Likier stanowi bądź co bądź artykuł zbytkowy i może go sprowadzać kraj, mający szeroką warstwę ludzi zamożnych, a więc ani Rumunja, ani Węgry, ani Bułgarja, Jugosławja etc. Weźmy dla przykładu Bułgarję. Jej roczna przedwojenna produkcja spirytusu (Destillateur Zeitung, z dnia 26 maja i 14 października ub. r.), wynosząca do 5 miljonów litrów, cofnęła się do 1,5—2 miljonów. Z tej ilości 1 miljon przerabiają fabryki likierów, które mimo to nie mogą być zbyte w kraju. Przemysł wódczany wskutek biedy szerokich mas i złej sytuacji gospodarczej popadł bodaj w chroniczny kryzys. Pomijając już niemożliwość importu zagranicznych likie-

# Komitet Międzyzwiązkowy.

**Protokół z posiedzenia Komitetu Międzyzwiązkowego**

odbytego w dniu 12 kwietnia 1927 r. w lokalu p. Stenzla „Pod Strzechą“ plac Wolności 7, w salce na I piętrze.

Obecni: pp. przewodniczący Antoniewicz, syndyk Dr. Waschko, dyr. Przybylski, dyr. Kazubowski, Bartkowiak w zast. dyr. Kaczmarka, Knasiak, Kubiaczyk, Niewitecki, Stenzel i sekretarz Blachaczek.

Porządek Obrad: 1) Zagajenie i przeczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia. — 2) Komitet Międzyzwiązkowy a Zjazd Kupców w dniu 17 stycznia 1927 r. — 3) Dyskusja nad ewentualnem dalszem istnieniem Komitetu Międzyzwiązkowego lub likwidacją tegoż. — 5) Komunikaty Zarządu. — 6) Wolne głosy (dotychczasowe negatywne stanowisko Organizacji Wytwórców Napojów Alkoholowych, zilustrowanie dotychczasowej działalności Komitetu Międzyzwiązkowego). — 7) Zamknięcie.

Po zagajeniu, odczytany przez sekretarza Blachaczka protokół z ostatniego posiedzenia z dnia 7 stycznia 1927 przyjęto w całości do wiadomości, poczem przewodniczący Antoniewicz wygłasza obszerny referat z odbytej konferencji kupców kolonjalno-winnych i hurtowników tytoni i papierosów, która się odbyła w Poznaniu w Resursie Kupieckiej dnia 17 stycznia 1927 o godz. 10-tej przed południem.

Po zagajeniu przez przewodniczącego p. B. Kasprowicza z Gniezna, wygłosił krótki treściwy referat p. Sikorski w sprawie rewizji koncesyj monopolowych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z d. 27. XII. 1924.

Po referacie p. Sikorskiego zabrał głos p. prezes Antoniewicz, który na samym wstępie zaznaczył, że to co dopiero spotkało kupców, to już restaurator od 7 lat przeżywa. Ciągła walka z ograniczaniem swobody rozwoju przedsiębiorstwa i odbieranie warsztatów pracy — to było na porządku dziennym wielkich wysiłków, jakie nasz C. Z. Z. musiał od szeregu lat przeprowadzać. Że powyższe odbieranie koncesyj kupców na sprzedaż alkoholi w naczyniach zamkniętych nie nastąpiło wcześniej, lecz dopiero teraz, kiedy ustawa antialkoholowa została wyjętą z pod pełnomocnictw Rządu, to tylko dlatego, że nasza Organizacja walczyła o swe prawa a temsamem siłą rzeczy dla wszystkich.

W dalszym ciągu wykazywał p. prezes Antoniewicz w chronologicznym porządku, jakie starania musiał przedsięwziąć nasz C. Z. Z. przez wysyłanie licznych delegacyj i memorjałów. Byliśmy zatem czujni i do dziś nie pozwoliliśmy sobie odebrać ani jednej koncesji.

Po kilku przemówieniach innych mówców zabrał raz jeszcze głos p. prezes Antoniewicz z żądaniem, ażeby do powstać mającej Komisji Międzyorganizacyjnej, która zająć się ma sprawą rewizji koncesyj monopolowych, nasza Organizacja także należała.

Gdyby nam nie udało się osiągnąć dwuch głównych postulatów i to: a) nowelizacji ustawy antialkoholowej i wniesienia jej na Sejm oraz b) nowelizacji rozporządzenia Prez. Rzplitej, to dążyć należy do tego, aby władze kompetentne uzgodniły, że piwo i wino będą wyjęte z presji ustawy o monopolu spirytusowym.

* * *

rów z tego powodu, nadmienić wypada, że Bułgarja ma swój narodowy napój zwany: „Raki“, który u nas ze względu na surowiec ciężko byłoby produkować.

Takie same fatalne podłoże zbytu swych produktów spotyka eksporter likierów w Rumunji, Węgrzech i Jugosławji, krajach z wybitną nadprodukcją spirytusu. Wiadomo każdemu, kto orjentuje się w położeniu branży wódczanej na rynku zagranicznym, że Rumunja w ostatnim czasie nie szczędzi wysiłków, aby ułatwić eksport swoich wyrobów wódczanych i win. Nowy projekt taryfy celnej rumuńskiej przewiduje premje na wywóz spirytusu, wina zaś oraz wyroby wódczane zwolnione są od wszystkich opłat przy eksporcie, czego u nas dotąd niestety niema. Pomimo to nadprodukcja spirytusu jest wielka, gdyż rynek krajowy z wymienionych wyżej przyczyn konsumuje bardzo mało. To też Konsulat Polski w Galatz nie może wprost znaleźć dla naszych firm wódczanych na Rumunję oraz inne kraje sąsiednie takich zastępców, którzyby gwarantować mogli choć szczupłe interesy.

Nielepszy teren przedstawiają Węgry i Jugosławja. Węgry, eksportujące nadwyżkę spirytusu głównie do Holandji, cierpią wewnątrz kraju na silną niedokonsumcję wyrobów wódczanych. W Jugosławji utworzony został kartel dla zaradzenia fatalnej sytuacji, wykazującej tendencję ciągłego pogarszania położenia w przemyśle wódczanym. Obrót spirytualjami w roku zeszłym był bowiem zatrważająco mały, nawet w porównaniu z niepomyślnym rokiem 1925. Jeśli przytem zważy się wielkie ryzyko kredytowe, jakie przedstawiają te kraje o niezupełnie uregulowanych stosunkach nietrudno będzie zakonkludować, że eksport naszych wyrobów wódczanych jest tam prawie niemożliwy.

Brak miejsca nie pozwala na szersze jeszcze wykazywanie bezpodstawności twierdzenia, jakoby likiery polskie znaleźć mogły wdzięczny teren do zbycia u naszych sąsiadów południowych. Lecz już tych kilka przykładów wystarczy, ażeby ujrzeć niesprawiedliwy zarzut braku rzutkości w polskim przemyśle wódczanym w innem, właściwem jemu świetle. Spróbujmy wreszcie wyjaśnić, że mimo minimalnych możliwości eksportu wyrobów wódczanych, przemysł nasz przedsiębrał i przedsiębierze wiele.

W Austrji, na którą autor wspomnianego artykułu wskazuje i gdzie jedna z firm warszawskich miała nagle odkryć wspaniałe horoskopy „w postaci dużej ilości zamówień“ od szeregu lat przedsiębierze się poważne kroki, które jednak kończyły się ciągłemi niepowodzeniami. Uważany za rzecz całkiem naturalną, że pawilon firmy zacytowanej odwiedzali na XII. Targach Wiedeńskich liczni goście, ale stąd daleko jeszcze do zdobycia tamtejszego rynku. Czy nie wiadomo p. S. G., że jedna z poważniejszych firm polskich pozostaje w fuzji z dwiema tamtejszemi firmami, posiada dobrze zorganizowany aparat sprzedaży, a mimo to wyniki dotychczasowe nie przedstawiają się świetnie. Przyczyna tego leży w złej sytuacji branży wódczanej w Austrji. „Przyszłość branży wódczanej nie przedstawia się w żadnym wypadku różowo“ — charakteryzuje sytuację jeden z tamtejszych znawców, obserwując coraz mniejszą konsumcję likierów szlachetnych. Pomimo że „wódczany“ bilans tego kraju jest ujemny, nie można liczyć na większy eksport likierów, gdyż rynek konsumuje nietylko małe ilości, ale i wyroby gorsze, jak rum krajowy i tym podobne. Jedynie właściwie Czechy stały się w ostatnim czasie krajem, gdzie możliwy jest zbyt naszych spirytualij. Z importerami tamtejszymi firmy polskie dawno już mają nawiązane stosunki handlowe, a nawet jedna z nich ma zamiar zbudować własną fabrykę likierów.

---

Konferencja porozumiewawcza odbyła się w dniu 20. I. 1927 o godzinie 6 m. 45 wieczorem przy współudziale pp. posłów Marwega, Seydy i Piotrowskiego, oraz pp. dyr. Sikorskiego, Dr. Waschki, prezesa Antoniewicza i gen. sekretarza Blachaczka, syndyka Pawlickiego, Wleklińskiego, Rotnickiego i wielu innych.

Na konferencji tej rozpatrywano i omawiano dwie sprawy koncesyjne a to: tytoniowe i wyszynkowe, oraz ustawę o opłatach stemplowych.

P. prezes Antoniewicz zabierał głos dwukrotnie w sprawach koncesji i w dłuższych przemówieniach przedstawiał faktyczny stan rzeczy poczynionych prac przez Centralny Zarząd Związku w sprawie ochrony koncesyj. Powołując się na otrzymane listy od p. posła Milczyńskiego, zaznaczył, że 4 nowela do ustawy antialkoholowej nie została jeszcze wniesioną przez Ministra Spraw Wewnętrznych p. Składkowskiego, musi ona najpierw przejść pod obrady Rady Ministrów, poczem będzie oddana do laski marszałkowskiej. W dalszym ciągu kładł nacisk na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i domagał się, ażeby wybrana delegacja poczyniła odpowiednie kroki celem zniesienia lub znowelizowania tego rozporządzenia. Sprawy rewizji i redukcji koncesyj trzeba traktować łącznie, jak również należy działać jaknajszybciej w tym kierunku, ażeby 4 nowela już w najbliższych dniach była wniesiona do Sejmu.

Na posiedzeniu Kupców Kolonjalno-Winnych, odbytem w Warszawie w dniu 14 marca rb., wyloniła się delegacja, w skład której weszli: pp. E. Łoskot z Królewskiej Huty, Rodakowski Józef z Katowic, Feliks Sobczyński z Warszawy i prezes Roman Antoniewicz z Poznania. Delegacja była w Ministerstwie Skarbu. Na wstępie przemówił p. prezes Antoneiwicz na temat co mają robić koncesjonarjusze, którym wypowiedziano koncesje na dniu 30 czerwca 1927 r.

P. Zubrzycki naczelnik Wydziału Departamentu Akcyz i Monopoli Spirytusowych zaznaczył, że w tym kierunku trzeba porobić starania, by organizacje zawodowe udały się przedewszystkiem do p. Wicepremjera Bartla z tem zaznaczeniem, że jak słusznie podniósł p. prezes Antoniewicz są one strażą polskości nad Wartą, Notecią, Brdą i morzem polskiem. W czwartej noweli, która ma być wniesiona na Sejm jest bardzo wiele spraw zmienionych na naszą korzyść przez p. Zubrzyckiego, który zaznaczył, że jak tylko Sejm okaże zdolność pracy, natychmiast będzie wniesioną przez ciała stworzone z Międzyministerjalnej Rady.

W sprawie rewizji koncesyj poleca, by wszystkie organizacje objaśniły wszystkie resorty ministerjalne o niebezpieczeństwie grożącem zawodowym restauratorom.

W sprawie próśb o zniesienie skutków karnych, które wpłynęły do 1 marca rb. do Ministerstwa Skarbu, przyobiecał p. Zubrzycki na prośbę p. prezesa Antoniewicza wszystkie uskutecznić i dodał, że wydał okólnik do wszystkich Izb Skarbowych, by lekkich przewinień defraudacyjnych (skarbowych) jako defraudacje nie uznawały i by Izby Skarbowe same załatwiały zmazanie skutków karno-skarbowych. Przykład: jeżeli któryś z restauratorów przy podawaniu spisu zapasów wódek przez omyłkę podał zamiast faktycznego stanu 110 butelek tylko 109 lub 101 butelek itd.

Ekspansja polskiego przemysłu wódczanego nie kończy się — powracając do podniesionego zarzutu — na naszych południowych sąsiadach. Dzięki dużym wysiłkom i zachowanej z przed wojny tradycji polskie wyroby wódczane dostają się także do innych krajów Europy, a dalej do Afryki Północnej oraz Centralnej i Południowej Ameryki. Rynki pozaeuropejskie dotknięte są wprawdzie również kryzysem w branży naszej, lecz dzięki uregulowanym stosunkom finansowym przedstawiają wdzięczniejszy teren do zdobycia dla firm o pewnej tradycji niż kraje sąsiednie, leżące od nas na południe.

Wyniki ekspansji do tych terenów nie są niestety takie, jak tego życzyćby sobie można, a to z przyczyn ogólnych, które wyżej omawialiśmy. Zresztą wyniki te ze strony naszego przemysłu nie są odosobnione. We wszystkich państwach, mających przed wojną eksport spirytualij postawiony na wysokiej stopie, widać wyraźną tendencję ustawicznego zmniejszania wywozu wyrobów wódczanych. Według danych za rok ostatni w Anglji, gdzie wywóz sięga najdalszych zakątków świata, widać „niesłychane cofnięcie ogólnego zbytu spirytualij" i poważne zmniejszenie się eksportu. Nielepiej przedstawia się wywóz wódek i likierów z Niemiec, Francji, Włoch i innych poważnych państw.

Przyczyny takiego stanu określiliśmy wyżej: zmniejszenie ogólnej konsumcji spirytualij wskutek zubożenia oraz ustawodawstwa poszczególnych państw, godzące w przemysł wódczany.

Wprawdzie tendencje prohibicyjne — sądząc z przykładu Norwegji — zdają się być przełamane, pojemność światowych rynków zbytu branży wódczanej pozostanie jednak jeszcze przez długie lata minimalną i małe są stąd widoki na rozwój eksportu polskich wyrobów wódczanych.

Nasz przemysł wódczany przeżywa zresztą nad wyraz ciężkie chwile. Pełny Monopol Spirytusowy w całem państwie zmniejszył produkcję gatunkowych do małych procentów. Ze strony D. P. M. S. i Rządu stosowana jest przytem obstrukcja w postaci falangi przepisów, zamykających możliwość wszelkiego rozwoju. W chwilach takich clou wysiłku musi być skierowany na rynek wewnętrzny i na obronę własnej egzystencji.

Gdyby autor, wspomnianego na wstępie artykułu, znał ogólne zasady ekonomji, znał dzisiejszą sytuację oraz wysiłki ekspansywne naszego przemysłu wódczanego, nie podawałby bezpodstawnych informacyj „o szansach ekspansji polskiego przemysłu wódczanego".

## KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

### KOMUNIKAT Nr. 54.

Wszystkim skarbnikom Okręgu Poznańskiego, podaje się do wiadomości, że Okręgowym Skarbnikiem wybrany został p. Franciszek Sikora, zamieszkały w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 7, do którego należy przesyłać wszelkie składki.

**Roman Antoniewicz**, prez. **Blachaczek**, gen. sekr.

### KOMUNIKAT Nr. 55.

Doroczny Walny Zjazd Delegatów Generalnego Związku na całą Polskę, odbędzie się w Warszawie, w dniu 21 czerwca 1927 r. w kawiarni i restauracji „Warszawianka", Nowy Świat 5. (górna sala).

Prosimy zatem Panów Prezesów Organizacyj Związku naszego o odpowiednie przygotowanie się, by na zjeździe tym jak najliczniej byli reprezentowani.

**(—) R. Antoniewicz, prezes.**

Przez naszą 7-letnią walkę broniliśmy temsamem i gałęzi winno-kolonjalnej, która temsamem przez szereg lat nie wiedziała, jakie jej groziło niebezpieczeństwo i kto je usuwał przez ten czas. Dopiero, gdy zastosowano siłą rzeczy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. 12. 1924 i poczęto odbierać tymże koncesje na sprzedaż wyrobów alkoholowych, powstało wielkie larum i poczęto robić starania o obronę swych własnych warsztatów pracy.

Cztery frakcje klubów poselskich tak z Wielkopolski jak i Pomorza połączyły się razem dla obrony życia gospodarczego i przystąpiły do intensywnej pracy, co już obszernie przedstawiłem poprzednio. Jeżeli zastosowano w pewnej części rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, to tylko dlatego, że Rząd musiał poczynić pewne koncesje dla inwalidów pod pręgierzem gróźb. — Ale ten wielki rozgłos wywołany przez inwalidów, a raczej przez jednostki rządzące Związkami Inwalidów, wydał bardzo marne owoce, bo na 107 miejsc zredukowanych zgłosiło się zaledwie 58, z czego Wielkopolska Izba Skarbowa uwzględniła tylko 17 czyli zaledwie 6%. Wielkopolska Izba Skarbowa zwróciła się zatem do Min. Skarbu, by wobec takich wyników można nadawać koncesje dawnym koncesjonarjuszom z powrotem lub też innym siłom kwalifikowanym.

Komitet Międzyzwiązkowy i wyłonione zeń delegacje czyniły co mogły, ażeby ulżyć doli koncesjonarjuszów i ażeby nie dopuścić do redukcji i odebrania warsztatów pracy a temsamem zniszczenia egzystencji tychże; co Komitet Międzyzwiązkowy uchwalił to wykonano. Nie wszystko można było odrazu pomyślnie załatwić, ale jedno cośmy osiągnęli, to jest to, że mamy Rząd za sobą i że zrozumienie potrzeb naszych znalazło szerokie echo w Sejmie — i dziś możemy twierdzić, że gdy 4 nowela do ustawy antialkoholowej znajdzie się w Sejmie, to będzie ona z większem zrozumieniem rzeczy traktowaną i będą ją popierali nawet i ci posłowie, którzy przedtem twierdzili, że byliśmy obrońcami kieliszka.

# Analiza 18.000 gatunków wódek.

**Urzędowy procent cukru i domieszek do wódek.**

W drodze rozporządzenia ma być ustalona procentowość cukru i domieszek w wódkach gatunkowych wyrobu prywatnego.

Oczywiście, przymusowa stawka procentowa będzie b. wysoka a wódki gatunkowe mają zawierać znaczną ilość cukru i domieszek, żeby przy mocno słodkich wódkach prywatnych nie raziła jakość wódki monopolowej. Dyrekcja monopolu, przymusowo słodząc wódki prywatne, tą drogą zamierza zwiększyć konsumcję swoich wódek niesłodzonych.

*

Dla „rejestracji", „weryfikacji" i kontroli wódek gatunkowych prywatnych ministerjum skarbu ma wydać rozporządzenie, które zobowiąże wszystkie fabryki prywatne do dostarczania centralnemu laboratorjum monopolu po 3 butelki z każdego gatunku wódki. Laboratorjum monopolowe przeprowadzać będzie analizę dla stwierdzenia, czy skład napoju odpowiada przepisom monopolowym.

Dotychczas mamy analizę, której celem jest wykrywanie domieszek szkodliwych dla zdrowia, obecnie będzie druga analiza dla celów kontroli skarbowej.

W Polsce jest w obiegu podobno 18.000 gatunków wódek i likierów, wyrabianych w kraju. Co za olbrzymie koszty dla skarbu pociągnie za sobą badanie laboratoryjne tych wszystkich najrozmaitszych gatunków!

„Weryfikacja" i „rejestracja" taka potrwa kilka lat. Tą drogą zamierzone jest uporządkowanie fabrykacji wódek gatunkowych, czy skuteczne, — bardzo wątpliwe.

Analiza, przeprowadzona w laboratorjum monopolu, konkurenta przemysłu prywatnego, nie może być bezstronna. Każdą wódkę gatunkową będzie mógł monopol kwalifikować, jako czystą i zabraniać nią obrotu.

# Produkcja piwa w Polsce w roku 1926.

Według danych statystycznych, zamieszczonych w „Przemyśle Piwowarskim", w roku 1926 wszystkie browary w Polsce przerobiły 321.941 qm. słodu, co w przeliczeniu na jęczmień wynosi około 430.000 qm. jęczmienia. Chmielu zużyto 11.186 q. (po 50 kg.). Z innych surowców przerobiono 7.812 kg. cukru.

Ogólna roczna produkcja wyniosła 1.689.848,38 Htl. (1.893.525)*) w tem piwa pełnego 1.634.759,80 Htl. (1.790.585), co stanowi 96.74%; dubeltowego 44.480,61 Htl. (71.842), czyli 2,63% i mocnego zaledwie 10.607,97 Htl. (31.098), to jest 0,63%.

Sprzedano ogółem 1.597.568,78 Htl. (1.573.021), a mianowicie: pełnego 1.542.600,38 Htl. (1.502.732) czyli 96,59%, dubeltowego 41. 753,50 Htl. (51.897), co stanowi 2,61% i mocnego 13.214,90 Htl. (18.392), to jest 0,8%. Spożycie na głowę wynosi około 5.3 litra.

Wywieziono zagranicę zaledwie 1.246,57 Htl. (5.429); jako deputat pracownikom wydano 41.958,65 Htl. (35.126) i zniszczono względnie przekroczono zaniki urzędowo przyznane o 10.629.73 Htl. (12.610).

*) W nawiasach podajemy daty statystyczne roku poprzedzającego.

---

Jaki ból mię ogarnął, gdy widziałem — będąc w Pradze na Zjeździe Restauratorów z powodu 40-letniej rocznicy „Hostimilu" — jaką swobodę w swym rozwoju mają restauratorzy, gdzie niema żadnych ograniczeń w sprzedaży, gdzie lokale przez cały dzień i noc bez przerwy są pootwierane, gdzie nie znają dodatkowych jakichś opłat od wódek czy win i gdzie płacą tylko $4^1/_2$% od obrotu wszystkich podatków tak państwowych jak i komunalnych. Jaka straszna różnica wynika między Czechami a nami, tam nie znają tej trwogi redukcji, co u nas, tam prawo konstytucji jest szanowane w całej pełni, tam naprawdę jest wolność nietylko słowa, ale i swego bytu. My ze swojemi ustawami o ograniczeniu jesteśmy przynajmniej o 200 lat cofnięci wstecz. Dlatego też czeka nas jeszcze długa i ciężka praca wywalczenia tej swobody, jaka nam się z prawa istniejącej ustawy konstytucyjnej należy.

Ponieważ w dyskusji nikt głosu nie zabierał, p. przewodniczący Antoniewicz wyjaśnia, że dwa Związki jak Browarów i Wytwórców Napojów bezalkoholowych i hurtowników piw należały do Komitetu Międzyzwiązkowego tylko idealnie i popierały tak radą jak i finansowo tylko z kurtuazji solidarnego popierania naszych celów; inne Związki należące do Komitetu Międzyzwiązkowego były mniej w tej sprawie zaangażowane i popierały z obowiązku.

Sprawa ta będzie jeszcze wymagała wiele pracy, czekają nas jeszcze rozmaite zagadnienia, które musimy siłą wywalczyć, i to:

1) w pierwszej linji zupełną ochronę koncesji i zupełne zniesienie tak ustawy antialkoholowej jak i rozporządzenia Prez. Rzeczypospol.
2) nowelizację podatków, które w swej wysokości nie stoją w żadnej proporcji do osiągniętych obrotów,
3) zniesienie wszelkich świadectw przemysłowych a w w miejsce tychże najwyżej zaprowadzenie tylko tanich kart rejestracyjno-koncesyjnych,
4) utworzenie dogodnych kredytów dla przedsiębiorstw naszego zawodu,
5) zniesienie zakazów odbywania jarmarków, jak to się dzieje bezprawnie w niektórych powiatach,
6) wszczęcie silnej akcji celem popierania przemysłu tylko krajowego ze względu na podniesienie i uzdrowienie naszego życia gospodarczego,

oraz wiele wysłanych memorjałach czekają rozstrzygnięcia wyższych Władz w Warszawie. — Te sprawy trzeba koniecznie przeprowadzić, bo inaczej biedy się nie usunie, lecz wzmoże się ją do większych rozmiarów. Dlatego też trzeba to dokładnie rozpatrzeć i zadecydować, czy sprawa już tak dalece dojrzała ażeby w zupełności zlikwidować można działalność Komitetu Międzyzwiązkowego.

W toku dyskusji p. Stenzel jest za tem, ażeby narazie czynność Komitetu Międzyzwiązkowego pozostawić w zawieszeniu.

P. dyr. Przybylski zaznacza, że na poprzedniem posiedzeniu zapadła uchwała, ażeby Komitet Międzyzwiązkowy zlikwidować z dniem 31 marca 1927.

P. prezes Antoniewicz prosi o jasną myśl i zdecydowane stanowisko.

P. Knasiak oświadcza, że obecnie możnaby w razie potrzeby przeprowadzić nową uchwałę. Jest zatem, aby Ko-

Zapas w piwnicach na rok 1927 wynosił w dniu 1 stycznia 296.700,83 Htl. (265.000) w czem pełnego Htl. 273.082,98, dubeltowego 15.160,50 Htl. i mocnego 8.457,35 Htl.

Poczynając od czerwca dała się odczuć pewna poprawa i sprzedaż piwa od tej chwili stale przewyższała tenże okres roku poprzedzającego, za wyjątkiem m-ca października, w którym poziomy sprzedaży były niemal jednakowe.

Drugie półrocze wykazało w stosunku do pierwszego dość znaczny, jak na nasze stosunki, wzrost spożycia.

W poszczególnych miesiącach sprzedaż wynosiła:

| | | |
|---|---|---|
| Styczeń | 3,92% | 62,624,70 Htl. |
| Luty | 5,90% | 94,256,56 „ |
| Marzec | 6,45% | 103,043,19 „ |
| Kwiecień | 8,14% | 130,042,10 „ |
| Maj | 9,03% | 144,260,46 „ |
| Czerwiec | 11,80% | 188,513,12 „ |
| Lipiec | 12,64% | 201.932,69 „ |
| Sierpień | 9,83% | 157,041,01 „ |
| Wrzesień | 9,27% | 148,094,63 „ |
| Październik | 8,42% | 134,515,29 „ |
| Listopad | 7,58% | 121,095,70 „ |
| Grudzień | 7,02% | 112,149,33 „ |
| | 100,00% | 1,597,568,78 Htl. |

Rozbicia na poszczególne miesiące dokonaliśmy na podstawie wpływów akcyzowych, gdyż zebranie danych drogą korespondencyj z browarami praktycznie jest niewykonalne.

Wykres miesięcznego spożycia piwa niemal w zupełności pokrywa się z wykresem miesięcznym temperatur średnich. Wyjątkowym miesiącem był w roku 1926-ym listopad, gdyż średnia temperatura znacznie się podniosła i przewyższała temperaturę października, co oczywiście odbiło się na rynku piwnym. Maksimum sprzedaży, jak w powyższej tablicy widać osiągnięto w lipcu (temp. + 19°), minimum w styczniu (temp. — 1,8°).

Według oficjalnych danych czynnych browarów było w roku sprawozdawczym 185, od roku zatem 1919 zawiesiło produkcję 58 browarów, z których część zlikwidowano zupełnie, część zaś chwilowo jest nieczynna. Na jeden browar przypada zatem średnio 9.000 Htl.

## Pokwitowanie.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły na cele zagrożonego zawodu — na uruchomienie Głównego Sekretarjatu — oraz składki miesięczne w następujących kwotach od niżej wymienionych organizacyj:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| No. 27 | Tow. | Rest | Koźmin za 1 kw. | 60,00 zł |
| „ 28 | „ | „ | Leszno bez bl. d. | 180,00 zł |
| „ 29 | „ | „ | Starogard 25% do Okr. | 75 00 zł |
| „ 29 | „ | „ | Tuchola „ „ „ | 39,00 zł |
| „ 29 | „ | „ | Kościerzyn „ „ „ | 225,00 zł |
| „ 30 | „ | „ | Wejherowo „ „ „ | 87,00 zł |
| „ 31 | „ | „ | Kruświca za II półr. 1926 | 92,00 zł |
| „ 32 | „ | „ | Kartuzy 25% do Okr. | 45,00 zł |

Prosimy pp. skarbników poszczególnych organizacyj lokalnych o zaznaczenie na przesyłk. (przekaz pieniężny) celu, na który przeznaczone są pieniądze. Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, prosimy reklamację zgłosić do prezesa Zw. R. Antoniewicza, Poznań, W. Garbary 27 III celem zbadania kwestji. O wysłanych kwotach prosimy uwiadomić prezesa, celem ogłoszenia publ. pokwitowania.

## „Orsi-Oranżeta“ najdelikatniejszy napój orzeźwiający

Zwracamy uwagę na ogłoszenie f-y Jan Wawrzyniak, Poznań, Chwaliszewo 68, która poleca się jako jedyny wytwórca soku pomarańczowego „Orsi“. Jak wynika z ogłosz. sok „Orsi“ łączy w sobie wszelkie zalety, jakich od napoju bezalkohol. się wymaga. Że rzeczywiście tak jest, tego faktem, że w krótkim czasie zdobył sobie p. Wawrzyniak tym swoim nowym wytworem licznych stałych odbiorców, którzy z wielkiem uznaniem i zadowoleniem o nowym tym wytworze firmy Jan Wawrzyniak się wyrażają. Sok pomarańczowy „Orsi“ zatem każdemu restauratorowi sumiennie polecić możemy, zwłaszcza na obecną porę.

---

mitet Międzyzwiązkowy pozostał nadal, a narazie zawiesić tylko pracę i składki.

P. Kubiaczyk jest zatem, ażeby działalność komitetu narazie zawiesić. Również zaznacza, że Związek Pomocników Gastronomicznych obecnie wszelkie fundusze przez znacza dla bezrobotnych członków i prosi ażeby zaległe 3 miesięczne składki zredukować na jeden miesiąc.

P. Przybylski przemawia za postawioną propozycją przez p. Kubiaczyka .

P. Stenzel stawia wniosek, ażeby zwolnić Związek Pomocników Gastronomicznych od płacenia zaległych składek.

Uchwała zapadła jednogłośnie w myśl wniosku p. Stenzla.

P. Dr. Waschko prosi, ażeby zrobić dlań zestawienie wszelkich wyników prac Komitetu Międzyzwiązkowego od czasu stworzenia przez Izbę przem. memorjału, materjał ten będzie mu potrzebny do popierania naszych spraw w Warszawie w tym czasie, gdy K. M. będzie nieczynny. Również zaznacza, ażeby się zawsze doń zwracać jeżeli tylko zajdzie potrzeba.

P. przew. Antoniewicz dziękując p. synd. Dr. Waschce za tyloletnią już przychylną pracę i popieranie naszych dążeń, co na każdym kroku dało się wyczuwać, jak ostatnio w delegacji u p. Prezydenta w Poznaniu, gdzie z opracowanego przezeń referatu a wygłoszonego przez p. prezesa Dr. Pernaczyńskiego, miało się najlepszą sposobność poznać, jak wżył się w nasze położenie i jak mu leży na sercu przyczynienie się do polepszenia naszych losów. Za tak wielkie położone zasługi składam w imieniu Kom. Międzyzwiązkowego serdeczne podziękowanie i proszę wszystkich obecnych o powstanie.

P. Dr. Waschko podziękował za serdeczną owację i zaznaczył, że z braku czasu zmuszony jest już opuścić posiedzenie.

P. Niewitecki stawia propozycję, że w tej sprawie pomówi z p. prezesem Barciszewskim i jest pewny, że zwrot kwoty 200 zl. nastąpi.

# Z rynku tytuniowego.

Ciekawą ilustracją stosunków gospodarczych polsko-niemieckich jest statystyka przemytnictwa tytoniowego z Niemiec do Polski w okresie od 1 kwietnia 1925 r. do 31 marca 1926 r.

Ogłoszona została w numerze 48 czasopisma fachowego „Süddeutsche Tabakzeitung" z 21 kwietnia r. b., oparta zaś jest na oficjalnej statystyce celnej Rzeszy Niemieckiej, która przemytnictwo tytoniu do Polski uważa widocznie za normalny eksport. W przeciwieństwie do wywozu do innych państw statystyka niemiecka nie uznaje Polski jako jedno terytorjum, ale rozdziela jej obszar na „Poln. Oberschlesien", „Westpolen" i „Ostpolen", przyczem pod tem ostatniem określeniem należy prawdopodobnie, w przeciwstawieniu do b. Dzielnicy Pruskiej („Westpolen") rozumieć obszar Rzplitej, przytykający do Prus Wschodnich.

Wywóz tytoniu z Niemiec do Polski we wspomnianym okresie wyniósł 205.100 kg. na G. Śląsk, 134.000 do „Ostpolen" i 36.800 do „Westpolen", razem 376.000 kg., w czem 6.500 kg. surowca, 16.900 kg. cygar, 11.100 kg. papierosów, 12.000 kg. tytoniu krajanego i 329.800 kg. „bearbeitete Tabakblätter" (t. zw. presówka) i odpadków tytoniowych. Ponieważ legalny przywóz cygar z Niemiec do Polski wyniósł w tym okresie 12.100 kg., nadto zaś wykazana ilość 6.500 kg. surowca dotyczy zapewne próbek surowca nadesłanych do Polski przez firmy zagraniczne z ich składów, znajdujących się w Niemczech, przeto na tytoń przemycony wypada 357.700 kg. Nadto osobno wykazano wywóz do Gdańska w ilości 46.900 kg., głównie cygar.

W statystyce tej uderza przedewszystkiem to, że przemytnictwo z Niemiec nie jest już obecnie tak silne, jak w latach dawniejszych, w porównaniu bowiem do ogólnej konsumcji w Polsce w tym czasie (17,4 miljony kg.) stanowi 2%. Nadto znamienne są dane co do jakości przemytu. Papierosy przemycane są głównie na G. Śląsk (10.300 kg. na ogólną ilość 11.100), tytonie krajane przeważnie na pogranicze wschodnio-pruskie (7,100 kg.), cygara na G. Śląsk (2,100 kg.) oraz do Wielkopolski i na Pomorze. Olbrzymią jednak większość, bo 92% całej przemycanej ilości stanowią materjały najniższe gatunkowo, mianowicie częściowo presówka (liście Kentucky t. zw. palone), przeważnie zaś wysiewki tytoniowe i miał tytoniowy, t. j. materjał odpadkowy przy produkcji papierosów i tytoni krajanych, co też zgodne jest ze spostrzeżeniami, dokonywanemi przez polską straż celną i kontrolę skarbową, które najwięcej takiego właśnie towaru przychwytują. Rodzi się uzasadnione podejrzenie, że organa niemieckich władz skarbowych tolerują przemytnictwo tytoniu do Polski. W przeciwieństwie natomiast do tej praktyki polskie organa celne nie dopuszczają do wywozu wyrobów tytoniowych poza granice Państwa, o ile nie odbywa się to na podstawie formalnego zezwolenia władz monopolowych.

# Sprzedaż monopolowa.

O ile na podstawie ksiąg akcyzowych, prowadzonych przez przedsiębiorstwa hurtowej sprzedaży soli, można niezbicie ustalić wysokość obrotu i charakter sprzedaży hurtowej, wówczas można stosować pół proc. stawkę od obrotu, nawet w tych wypadkach, gdy przedsiębiorstwa te nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych nie można natomiast stosować stawki 5 proc. od sumy prowizji.

*

Sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego dokonywana w zakładach handlu towarowego podlega stawce podatkowej — 5 proc. od sumy prowizji. Prowizja stanowi różnicę między ceną pobieraną przez państwowy monopol, a wyznaczoną przez tenże monopol ceną sprzedażną.

Natomiast sprzedaż butelkowa tych wyrobów zarówno dla spożycia na miejscu, jak i spożycia poza obrębem lokalu, dokonywana przez restauracje, kawiarnie itp. zakłady gastronomiczne, w których prowadzoną jest także sprzedaż napojów spirytusowych w naczyniach otwartych (np. na kieliszki), nie może być uważana za komisową, a zatem podatkowi od obrotu podlega nie prowizja, o wartość sprzedanych w tem przedsiębiorstwie towarów.

---

P. przewodn. Antoniewicz prosi o stworzenie ścisłego Zarządu na czas zawieszenia czynności K. M. a to w tym celu, jeżeli zajdzie potrzeba szybkiego działania w jakichś sprawach, by można w sprawach tych się porozumieć i zająć uzgodnione stanowisko.

Do ścisłego Komitetu wybrano: pp. przew. Antoniewicza, dyr. Przybylskiego, dyr. Kotarskiego i sekretarza Błachaczka.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: pp. dyr. Kazubowskiego i Niewiteckiego z tem, że mają przeprowadzić rewizję i uzgodnić prowadzone księgi a protokół nadesłać do sekretarza p. Błachaczka, celem dołączenia do aktów Komitetu Międzyzwiązkowego.

Uchwalono: w dalszym ciągu przyjąć do wiadomości poniesiony wydatek za wydrukowanie broszury p. t. „Obrona koncesyj" a to z działalności Kom. M. za czas od 27. 8. 1925 do 1. 3. 1926. O ileby stan kasy pozwolił, to za obecny okres również byłoby pożądane wydrukowanie takiej broszury.

P. przew. Antoniewicz składa wszystkim obecnym i nieobecnym podziękowanie słowami „Bóg zapłać" za poniesione trudy i cenne rady jakie oddali naszej sprawie.

P. Niewitecki imieniem Komitetu Międzyzwiązkowego przemówił na zakończenie w te słowa:

Panie Prezesie!

My, którzy od szeregu lat pilnie śledzimy rozwój i postęp prac Waszej Organizacji, widzimy, że osoba Twoja wysunęła się na czoło tejże nie z tytułu piastowanej najwyższej godności, lecz z Twej mrówczej i bardzo dodatniej pracy. Tyle poświęcenia, tyle intuicji tylko może dać tej miary osobnik co Pan, który z zaparciem się siebie poświęca wszystko dla dobra i ochrony ukochanego swojego zawodu. Na każdym kroku widzimy tę pieczołowitość, te ponoszone trudy w wyjazdach, czy to do Warszawy, czy to do innych miejscowości. Wyjazdy takie nie należą do przyjemności i nie każdy by się na to zgodził.

Jeżeli kiedy spotkały Pana Prezesa przykrości, to trzeba je znieść ze spokojem, albowiem wiadomą jest rzeczą, że uznanie dostaje się dopiero po śmierci. I o Tobie, Panie Prezesie, kiedyś po najdłuższem życiu historja naszego zawodu wykaże Twoją olbrzymią działalność, której krótkowzroczni dziś nie doceniają, kiedyś po latach gdy będą przeczytywali te protokuły nasi następcy, zobaczą jaka odpowiedzialność ciążyła na Twoich barkach, jaką syzyfową pracę musiałeś dokonać.

My dziś tu z tego miejsca zaznaczamy, że za to wszystko należy Ci się Panie Prezesie najwyższe uznanie, że takiego Prezesa może już nie będzie ta Organizacja tak prędko miała. Dlatego też cenimy Twe wysokie przymioty ducha i prosimy Cię zarazem, ażebyś jeszcze długie lata prowadził tę swoją ukochaną Organizację ku celom przez siebie wytkniętym.

Niechże powyższe uznanie będzie dalszym bodźcem do ciężkiej i żmudnej pracy jaka Cię czeka jeszcze. Cześć zasłużonemu Prezesowi!

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 7-mej wiecz.

Zast. przewodn.: (—) **Przybylski.** Sekr.: (—) **Błachaczek.**

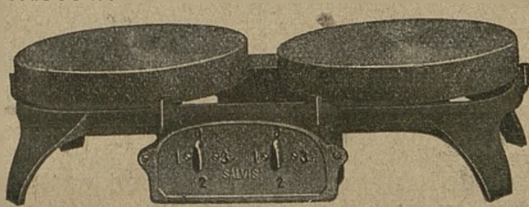
»KU NAUCE I ROZRYWCE«

STAŁY BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY „DOMU GOŚCINNEGO".

# Szwajcarskie kuchnie elektryczne.

Zakłady elektryczne przez zrozumienie wyrównującego działania ciepła prądu elektrycznego na zużycie dzienne i związaną z tem zwiększoną rentywność, podniosły znacznie ilość instalowanych elektrycznych aparatów do gotowania. Przez odpowiednie udogodnienia taryfowe otwierają one coraz nowe pola dla celowego zużycia swoich wytworów.

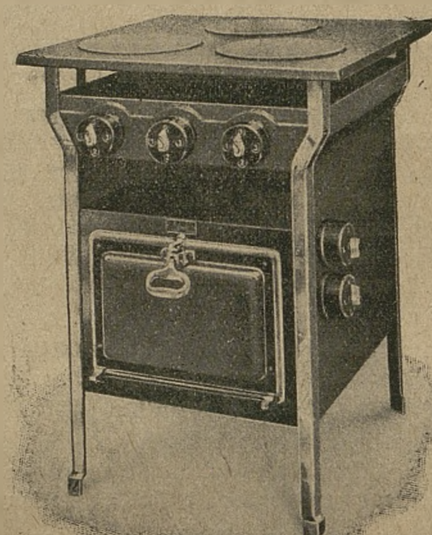
Równolegle z tem postawiła sobie za zadanie firma „Salvis" w Lucernie (Szwajc.) zadosyćuczynić pod każdym względem wszystkim wymaganiom, jakie się stawia kuchni obsługiwanej elektrycznością, co się jej też udało ku zupełnemu zadowoleniu swoich odbiorców.




Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w samej Szwajcarji zużywają kucharki tej firmy około 45.000 KW i rozpowszechniają się szybko z dnia na dzień. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie nadzwyczaj solidna i precyzyjna budowa tych kuchenek, jak również możność łatwego czyszczenia ich, co jest dla tego rodzaju elektrycznych aparatów rzeczą wielkiej wagi.

Tak samo poszła firma „Salvis" w budowie dużych kuchni elektrycznych odrębną drogą. Udało się jej skonstruować kuchnie, które nawet w dużym ruchu hotelowym i restauracyjnym stoją na wysokości zadania.

Pozatem wytwarza powyższa firma wszystkie przyrządy uzupełniające dla kuchni dużych i małych, jak również aparaty do grzania wody itp. Przez długoletnią praktykę osiągnęła firma duże do-



świadczenie w budowie elektrycznych ogrzewaczy, zakładając kompletne instalacje dla celów przemysłowych, kościołów, wagonów kolejowych itd.

Wobec tego powstaje jeszcze jedno tylko życzenie, ażeby wszystkie zdobycze w zastosowaniu elektryczności dla gospodarstwa domowego zostały jak najbardziej i jak najszybciej rozpowszechnione, jako ulepszenia oszczędzające wiele czasu i trudu.

# Ulepszony sposób fabrykacji cukru.

W ubiegłym miesiącu obiegła prasę czeską wiadomość o nowym sposobie przerabiania w więcej, aniżeli dotąd, ekonomiczny sposób buraków cukrowych na cukier, na podstawie metody pod nazwą „komers - cukier".

Podobno już przez cztery kampanje w cukrowni R. Goldschmita w Tawikowicach wypróbowywano ten nowy sposób fabrykacji aż go doprowadzono do możliwej doskonałości, która ma na celu korzystniejsze zużytkowanie wartości buraków cukrowych.

Nowy ten typ cukrowni pracuje przy otrzymywaniu soków cukrowych z buraków na dyfuzji więcej skoncentrowanemi sokami dyfuzyjnemi i ostatecznie otrzymuje tylko pierwszy produkt bez cukrów dalszych rzutów i melasy. Dyfuzja ta jest ciągła i otrzymuje się z niej sok cukrowy o czystości 91,5 i wytłoki, zawierające więcej suchej substancji, aniżeli przy dzisiejszym systemie pracy, bo 15 procent.

W celu dalszego oczyszczania soków cukrowych dodaje się tylko 0,5 procent wapna zamiast dotychczasowych ilości 1,5 do 3 procent i ma się otrzymać czyste soki cukrowe, które potem gotuje się na masę cukrową; a z niej zwykłą drogą przez wirówki otrzymuje się cukier pierwszego rzutu lub biały i odciek. Następnie odciek ten, zamiast go gotować podług dotychczasowego sposobu w celu otrzymania przez krystalizację cukrów dalszego rzutu, dodaje się do powyższej automatycznej baterji dyfuzyjnej w celu zasilenia cukrem świeżych ilości otrzymanych soków cukrowych, tak zwanych dyfuzyjnych, z krajanki buraczanej.

NASZE DZIECI.

— Bój się Boga Stasiu, 12 lat jeszcze nie masz, a już palisz papierosy! Co to będzie, gdy będziesz starszy?

— Będę palił cygara i fajkę.

Pomimo, że odcieki co do swej jakości są gorsze od soków dyfuzyjnych, to te ostatnie otrzymuje się jednak ze spółczynnikiem czystości 91,5, gdyż związki niecukrowe z tego odcieku mają być częściowo zatrzymywane w wytłokach. Dla ludzi, obznajmionych dobrze z fabrykacją cukru, ten proces zatrzymywania związków niecukrowych przez krajankę wysłodzoną nie przedstawia się dostatecznie jasno.

O ile te wszystkie wyżej przytoczone fakty okażą się w praktyce fabrykacyjnej słuszne, to bezwarunkowo nowy ten proces fabrykacyjny musi dać lepszy uzysk cukru i przy obecnych cenach cukru zapewnić wyższe ceny rolnikom za dostarczone buraki, a cukrowniom większe zyski. Odpowiednio przeprowadzony rachunek powiada, że rolnicy w Czechosłowacji przy dzisiejszych cenach cukru, przy zastosowaniu tego nowego systemu mogliby za 100 kg otrzymywać ok. 35 kr. cz. Oprócz tego przy tym nowym sposobie fabrykacji nie potrzeba pracować na tak dużych warsztatach, jak obecnie, które wymagają sprowadzania surowca z dalszych stron, gdyż i mniejsze warsztaty mogą zupełnie poprawnie i z zyskiem pracować. W. R.

## Genjalny projekt architekta amerykańskiego

Dopiero przed kilku tygodniami wielki wynalazca amerykański Thomas Alra Edison w jednym ze swych odczytów wypowiedział zdanie następujące:

— „Epoka drapaczy nieba mija już bezpowrotnie!".

Wielki wynalazca amerykański dowodził przy tej okazji, że nowa architektura, mając na względzie przedewszystkiem warunki higjeniczne, pójdzie raczej po linji zmniejszenia ilości pięter, a w każdym razie będzie się starała utrzymać na tym samym poziomie.

Genjusze nie mogą być wszechstronni! Wielki wynalazca, rekordzista pod względem ilości wynalazków, okazał się kiepskim prorokiem.

Jak wynika bowiem z pism amerykańskich, New-York oczekuje nowa sensacja architektoniczna w postaci olbrzymiej wysokości gmachu **na 120 pięter!**

Będzie to najwyższy gmach na całym świecie. Projektodawca inżynier Larkin opracował już plan gmachu i obliczył, że koszty budowy wynosić będą tylko... 22 miljony dolarów.

Stodwudziestopiętrowy gmach ma stanąć w samem sercu New-Yorku na skrzyżowaniu 8-ej i 9-ej Avenue. Budowa nowego gmachu wymaga specjalnych narzędzi pracy, albowiem dotychczas używane windy dochodzą najwyżej do 85-go piętra.

Inżynier Larkin obliczył również, że do budowy tego nowego drapacza chmur trzeba będzie zużyć 40.000 ton stali. Ilość ta może być rozłożona w pociągu towarowym, długim na 22 kilometry.

Zachodzi tylko jedna kwestja, czy powierzchnia New-Jorku nie załamie się pod ciężarem tak wielkiego gmachu. Badania, poczynione w tym kierunku, wykazały, że powierzchnia kwadratu na gruncie newjorskim może najwyżej wytrzymać nacisk 35 ton.

Larkin stara się więc obecnie w ten sposób rozłożyć ciężar, ażeby nie przekroczyć określonej granicy, co groziłoby nieobliczalną katastrofą. Ast.

NA CZASIE.

Pani do modystki: Napisałam do pani po kapelusz tamtego tygodnia, ale dotychczas go nie otrzymałam.

Modystka: Najmocniej przepraszam, ale list jest obecnie u grafologa.

AHA.

— Za kogo wychodzi córka pańska?

— Za redaktora jednego z pism polskich.

— Aha! A więc ślub w kozie!

## Na audjencji u Prezydenta Mościckiego.

### Wielki uczony jest pierwszym obywatelem państwa.

Współpracownik wiedeńskiego pisma „Neues Wiener Journal", p. Geza Herczeg, w czasie swego pobytu w Warszawie uzyskał audjencję u Prezydenta Mościckiego.

Niżej podajemy wrażenia wiedeńskiego dziennikarza z jego rozmowy z najwyższym dostojnikiem państwa polskiego.

Profesor dr. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, udzielił łaskawie w ubiegłym tygodniu audjencji, która, nie zawierając żadnych sensacyj politycznych, mimo to pozwoliła mi, na zasadzie zdobytych wrażeń, naszkicować portret jednej z najciekawszych osobistości świata.

Gdyby z oparów wojny światowej nie wyłoniła się spółczesna, niepodległa Polska, gdyby pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie spotkała tragiczna śmierć z ręki mordercy, gdyby Piłsudski, ten polski sfinks, nie zdecydował się akurat przed rokiem skierować rozwoju państwa polskiego na nowe tory, nie udałoby mi się z pewnością zawrzeć znajomości z profesorem Ignacym Mościckim jako prezydentem Polski. Ażeby go zobaczyć, musiałbym zapukać poprostu do drzwi laboratorjum w politechnice lwowskiej.

Prof dr. Ignacy Mościcki zajmuje już od roku najszczytniejsze stanowisko państwowe, dnia 31-go maja upływa właśnie pierwszy rok, od czasu, gdy ten wielki elektrotechnik zasiada na tronie prezydenta.

Jeszcze przed rokiem osią zaciekawienia ówczesnego profesora były wyładowania elektryczne w atmosferze, dziś przedmiotem jego badań są zjawiska polityczne w niemniejszym stopniu przeładowane elektrycznością.

— — — — — — — — — — —

Ażeby dostać się do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, należy przedtem zameldować się w prywatnej kancelarji Prezydenta, mieszczącej się w starym królewskim zamku.

Szef kancelarji uważał uzyskanie audjencji w obecnej chwili za rzecz niemożliwą.

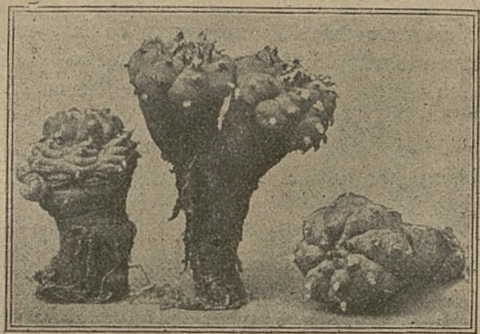
— Różne sprawy państwowe — tłumaczył mi szef kancelarji — niezliczona ilość audjencyj, w piątek pan Prezydent wyjeżdża do Spały i wróci w poniedziałek do Warszawy na kilka godzin, a we wtorek ma się odbyć ślub drugiego syna pana Prezydenta, widzi pan więc, że to jest niemożliwe...

W godzinę później jednak to, co było niemożliwością, stało się rzeczą możliwą.

„Chef adjoint de la maison civile de Président de la Republique" — złożył mi wizytę w hotelu i

# Drzewo wywołujące halucynacje.

Katalog żyjących na świecie zwierząt i roślin nie może być uważany za kompletny i zamknięty, o czem świadczy zbadana ostatnio przez znanego podróżnika francusk., d-ra A. Rouhier'a, roślina, zwana „Peyotl", posiadająca zadziwiające właściwości.



Peyotl, którego nazwa naukowa brzmi „Echinocactus Williamsii", jest to mały kaktus, pochodzący ze środkowego Meksyku, koloru zielono - popielatego, bez kolców, rosnący bądź pojedyńczo, bądź w małych odstępach.

Źródło tajemn. właściwości kryje się w łodydze tej dziwnej rośliny, z którą przy „zbiorach" postępuje się w sposób następujący: nie naruszając korzeni, ścina się peyotl'a przy samej ziemi, dzieli go na kawałki, te zaś poddaje się procesowi zupełnego odwodnienia, poczem miele się je na proszek. Proszek ten, rozpuszczony następnie w wodzie lub w jakimś innym płynie, wywołuje po spożyciu go przez człowieka wprost nieprawdopodobne zmiany w organiźmie: ciśnienie krwi zmniejsza się, bez osłabienia serca, oddech staje się powolniejszy, centralny zaś system nerwowy ulega specyficznemu zatruciu. Osoba, która zażyła nieco powyższego proszku, podlega po pewnym czasie halucynacjom, nie popadając przytem w żaden półsen i zachowując do tego stopnia świadomość, iż jest ona w stanie opisywać głośno i wyraźnie wizje, przesuwające się przed jej oczami. Stan, wywołany, proszkiem Peyotl'a, należy do nadzwyczajnie przyjemnych, w czasie trwania narkozy dana jednostka ma niesłychaną łatwość wymowy, a zaś zjawiające się wizje, tworzą niezwykle efektowne, różnokolorowe, czarowne obrazy.

## W SĄDZIE.

Sędzia ogłasza wyrok, a potem informuje oskarżonego.

— Możecie wnieść odwołanie od wyroku. Oskarżonemu przysługuje to prawo, może jednak zrzec się jego.

Oskarżony: W takim razie zrzekam się wyroku.

*

## CZY PAN MINISTER?

W pismach angielskich znajdujemy następujący dowcip. Na otwarcie wystawy w małem miasteczku spodziewany był sam minister.

Wydelegowany na jego spotkanie burmistrz chodzi niespokojnie po peronie, pilnie zaglądając do wszystkich wagonów. Pana ministra ani śladu. Wreszcie spocony ojciec miasta spostrzega wysiadającego jakiegoś grubego jegomościa z podejrzanemi rumieńcami na twarzy. Podbiega czemprędzej z ukłonem.

— Czy pan minister?

— Pan się myli mój panie, te wypieki na twarzy pochodzą z niestrawności --- brzmi niespodziewana odpowiedź.

---

oświadczył, że pan Prezydent oczekuje mnie w poniedziałek o godzinie 11 min. 45.

Stary zamek królewski, który od czasu abdykacji Wojciechowskiego stał się urzędowem i prywatnem miejscem pobytu Prezydenta, — Belweder, który dawniej służył do tych celów, zajęty jest obecnie przez marszałka Piłsudskiego, — wznosi się imponująco w samem sercu Warszawy. Boczna brama prowadzi do wnętrza zamku. Warta pałacowa wydaje trzy przepustki — jeden egzemplarz zatrzymuje dla siebie, drugi, służy dla interesanta, a trzeci należy oddać tam, gdzie interesant zamierza załatwić swą sprawę.

— — — — — — — — — — — —

Droga do kancelarji prowadzi poprzez długi szereg komfortowo urządzonych salonów.

W przedpokoju kancelarji zauważyłem stosy zaproszeń, na mający się wkrótce odbyć ślub syna Prezydenta.

Potem przechodzi się do pokoju adjutantów, który jednocześnie spełnia rolę poczekalni dla gości pana Prezydenta.

Na dole, na szerokim podwórcu zamkowym -- zmiana warty. Odnosi się wrażenie, że zasady demokratyczne bardzo łatwo dają się pogodzić z wojskową dyscypliną.

Na każdym kroku wyczuwa się jednak pewien nacisk położony na stronę wojskową. Parada, zmiana warty — wszystko z muzyką, przy dźwiękach fanfar i grzmocie bębnów.

Adjutant znika na krótko za drzwiami gabinetu Prezydenta i punktualnie o godzinie 11 min. 45 zostaję wpuszczony do gabinetu i staję przed Prezydentem Państwa Polskiego.

Pierwsze wrażenie niespodziewane ze względu na przypiekające słońce: — na kominku buchają płomienie.

Urządzenie gabinetu: zupełnie nowe meble, zda się dopiero przywiezione z fabryki, wszystko mahoniowe. Z za biurka podnosi się elegancki, starszy mężczyzna. Czyni wrażenie człowieka niezwykle energicznego, dla którego wiek jest rzeczą nieznaczną lub niepodlegającą ścisłej definicji.

Przyjmuje mnie z niezwykłą prostotą i uprzejmością i proponuje mi do wyboru cztery języki z takim samym gestem, z jakim częstuje się papierosami.

Prof. Mościcki pozostał człowiekiem nauki nawet w swym gabinecie prezydenckim. W rozmowie z tym człowiekiem doznaje się mniej więcej tego samego wrażenia, jakie opanowuje rozmówcę podczas dyskusji z Sienkiewiczem lub panią Curie - Skłodowską. Odrazu wyczuwa się, że ten człowiek

## Stulecie zapałki.

W powodzi jubileuszów, w jakie obfitował ubiegły kwiecień, omal nie zapomniano o stuleciu zapałki. 7-go kwietnia 1827 roku sprzedane zostało pierwsze pudełko zapałek przez ich wynalazcę. A stało się to nie w klasycznej ojczyźnie „tandstickor'ów" — Szwecji, ale w Anglji, w dodatku w skromnej mieścinie angielskiej, Stockton-on-Tees. Miejscowy aptekarz, John Walker, którego djarjusz starannie prowadzony z dnia na dzień i przechowywany jak relikwia przez zarząd miasta — stwierdza wyraźnie, że w pamiętnym dniu ów Walter sprzedał pierwsze pudełko zapałek pierwszemu swojemu w tej dziedzinie klientowi, adwokatowi Johnowi Hixonowi. Pudełko zapałek kosztowało wówczas szylinga i dwadzieścia pensów (zgórą nasze dwa złote) za 100 zapałek, mieszczących się w pudełku.

Te pierwsze zapałki, były oczywiście z drzewa, płaskie, długości 7 i pół centymetra, a główkę ich stanowiła masa, zrobiona z mieszaniny chlorku, potasu i siarku antymonu. Aby zapalić taką zapałkę, należało wcisnąć główkę jej między złożony kawałek papieru pokrytego drobno potłuczonem szkłem (taki kawałek papieru dodawany był do każdego pudełka) i trzymać mocno pomiędzy dużym palcem i palcem wskazującym, a potem szybko wyciągnąć zapałkę.

Takie były skromne pierwociny zapałki, która wszakże, pomimo swej niedoskonałości, była wobec używanych do tego czasu hubki i krzesiwka, wynalazkiem doniosłym. Wynalazca nie wzbogacił się jednak na nim. Był starym miłośnikiem studjów bezinteresownych nad botaniką i mineralogją, był filantropem. Nie chciał opatentować swego wynalazku. Uczynił to za niego aptekarz londyński, Samuel Jones, którego z Walkerem zapoznał słynny fizyk, Faraday. W 1829 otworzył Jones w Londynie pierwszą fabrykę zapałek zwanych przez niego „Luciferi", nie różniących się wszakże niczem od Walkerowskich. Dopiero w 1830-ym roku, pierwotne te „siarniki" Josenowskie wyparte zostały przez wynalazek chemika francuskiego, Charlesa Sauria, który wpadł na pomysł maczania główek zapalczanych w fosforze, celem ułatwienia zapalenia ich. Stąd do dzisiejszych zapałek t. zw. szwedzkich, już krok tylko.

Rodzinne miasto Walkera, owo sławne Stockton-on-Tees, czciło stulecie skromnego aptekarza-botanika z pompą i okazałością, a liczne rzesze ciekawych wędrowały do muzeum miejscowego, by oglądać zachowany z pietyzmem model pierwszego pudełka zapałek. **Cech.**

## Primas Balogh.

W Budapeszcie zmarł, przeżywszy 76 lat, jeden z najwybitniejszych skrzypków cygańskich „primas", jak nazywają kapelmistrzów swych cyganie węgierscy, Karol Balogh.

Jak później słynny Rigo, tak swego czasu i Balogh zachwycał grą swą całą Europę i grywał na wielu dworach europejskich, jak angielskim, rosyjskim, austrjackim i rumuńskim. Tak samo też jak Rigo, cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem w sprawach sercowych.

Gdy bawił w Petersburgu, zakochała się w Baloghu córka pewnego pułkownika gwardji cesarskiej tak gwałtownie, że pomimo oporu rodziców, powędrowała w świat za nim i w końcu poślubiła skrzypka cygańskiego.

Podczas obrzędu pogrzebowego dwustu muzykantów cygańskich przygrywało nad trumną „primasa".

PAN NIE ZNA MEGO OJCA?

Nauczyciel w szkole do małego Icka Zuskinda:

Gdybym pożyczył od twego ojca sto złotych i miesięcznie spłacał mu po 10 złotych, to ile byłbym mu winien po 6 miesiącach.

— Nu sto złotych.

— Jakto, widzę, że nie masz pojęcia o arytmetyce.

— Nie, to tylko pan profesor nie zna mego ojca.

*

KOŃ A SAMOCHÓD.

Pasażer do dorożkarza: — Panie ten pański koń niemożliwie psuje powietrze!

Dorożkarz: Bo on jest nieco chory!...

Pasażer: Chory? Zapewne na manję wielkości, wydaje mu się, że jest samochodem.

---

przybył na najwyższe stanowisko państwowe wprost z laboratorjum. Jest rzeczą zupełnie obojętną, na jaki temat toczy się rozmowa, najgłówniejsze jest wrażenie, jakie się odczuwa w czasie rozmowy.

Człowiek, który zajmuje obecnie fotel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jest jednocześnie chlubą nauki europejskiej.

— — — — — — — — — —

Prezydent Mościcki pochodzi z tej części Polski, która przed wojną stanowiła zabór rosyjski. Jako dwudziestopięcioletni młodzieniec musiał opuścić granicę Polski z przyczyn politycznych i przeniósł się do Londynu, gdzie pracował jako zwykły robotnik, by zarobić na utrzymanie i jednocześnie kontynuował swe studja na uniwersytecie londyńskim.

Mając lat trzydzieści, pełnił funkcje asystenta profesora Wierusz - Kowalskiego w Szwajcarji na uniwersytecie w Freyburgu.

W celu eksploatowania odkrycia prof. Mościckiego powstało wówczas we Freyburgu pod jego protektoratem wielkie towarzystwo akcyjne.

Wynalazki jego i odkrycia zdobyły mu sławę w całej Szwajcarji, którą prof. Mościcki opuścił w roku 1912-ym, [illegible] na stanowisko politechniki lwowsk[illegible]

Jako honorowy doktór i profesor politechniki lwowskiej opuścił swe laboratorjum, powołany na najzaszczytniejsze i najwyższe stanowisko, jakie może dać obywatelowi państwo o ustroju republikańskim.

W dniu uzyskania stanowiska prezydenta państwa politechnika lwowska nadała mu tytuł honorowego profesora.

Prezydent Mościcki był i jest jednym z najbliższych przyjaciół pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. O tem, jaką rolę odegrał pierwszy marszałek w Polsce, wiedzą wszyscy.

Tylko ci, którzy znają stosunki, łączące marszałka Piłsudskiego z Prezydentem Mościckim, ich głęboką przyjaźń, która datuje się jeszcze z czasów wspólnego pobytu w Freyburgu, a następnie pogłębiła się znacznie we Lwowie, szczególnie w okresie walk z bolszewikami, tylko ci potrafią zrozumieć, diaczego ten wielki uczony, który nie chciał przyjąć zaszczytnego stanowiska rektora politechniki lwowskiej, stanął na wezwanie marszałka Piłsudskiego i przyjął ofiarowane stanowisko Prezydenta państwa.

Był to fakt dla marszałka Piłsudskiego niezmiernie charakterystyczny, sam bowiem nie mając żadnych pod tym względem aspiracyj, wysunął prof. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

# Protesty Rad Miejskich w sprawie ustawy antialkoholowej.

Niejednokrotnie już podawaliśmy na łamach „Domu Gościnnego" protesty Magistratów i Rad Miejskich Pomorza i Poznańskiego, w obronie uciśnionego zawodu restauratorskiego.

Całemu szeregowi bowiem zasłużonych obywateli polskich Wielkopolska Izba Skarbowa odebrała koncesje na wyszynk napojów alkoholowych za to, że dopuścili się drobnych przewinień akcyzowych, czy przeoczeń rozporządzeń.

Poniżej podajemy więc jeszcze dwa protesty, i to Magistratu miasta Wejherowa oraz Rady Miejskiej m. Skarszew:

**Magistrat**
Wejherowo, Pom.
L. dz.: I. 2903/27.
—o— Wejherowo, dnia 6 maja 1927 r.

Do

Centralnego Zarządu Związku Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń ziem zachodnich

w Poznaniu

Rada miejska miasta Wejherowa na posiedzeniu swem w dniu 19 kwietnia 1927 roku uchwaliła następujący protest:

1. przeciw wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37 z roku 1920, poz. 210) O ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych. Jesteśmy za zupełnem zniesieniem tej ustawy i prosimy o natychmiastowe wstrzymanie wykonania tejże.
2. przeciw wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 114 z roku 1924, poz. 1022) w przedmiocie rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym i prosimy o natychmiastowe wstrzymanie wykonania tegoż rozporządzenia.
3. prosimy o spieszne znowelizowanie względnie zupełne zniesienie powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 w przedmiocie rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym.
4. domagamy się spiesznego przeprowadzenia nowelizacji powołanej ustawy antialkoholowej.
5. domagamy się równomiernego uprzywilejowania dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Zadanie nasze motywujemy następująco:

a) Przez wykonanie ustawy antialkoholowej ulegnie likwidacji przeszło 25 000 zakładów restauracyjnych a cała rzesza przeszło 100 000 osób pozostanie bez środków utrzymania. Wszystkie zabudowania i urządzenia w lokalach wyszynkowych przedstawiają poważny kapitał czynny, a przez redukcję staną się bezwartościowemi. Cała rzesza obywateli stanie się biedakami — natomiast jednostki szybko się wzbogacą.

b) Dochód Skarbu Państwa obniży się o poważną kwotę — około 25 000 000 rocznie a deficyt ten obciąży inne zawody.

c) Wspomniana ustawa i rozporządzenie naruszają w wysokim stopniu zasady celowości, sieją niezadowolenie, niezgodę, obniżają patrjotyzm Polski, przynosi zatem szkody materjalne i moralne dla całego społeczeństwa, Skarbu Państwa i ukochanej Ojczyzny naszej.

Skarszewy, Pom., dnia 30 kwietnia 1927 r.

Do

1. Pana Marszałka Sejmu Rataja;
2. Pana Marszałka Senatu Trąpczyńskiego;
3. Pana Prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego;
4. Pana Ministra Skarbu Czechowicza;
5. Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Sławój - Składkowskiego;
6. Pana Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego;
7. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Dr. Jurkiewicza;
8. Związku Ludowo - Narodowego na ręce Przewodniczącego P. Dr. Stanisława Głąbińskiego:
9. Polskiego Stronnictwa Ludowego na ręce Prezesa Pana Wincentego Witosa.
10. Klubu Chrześcijańskiej Demokracji na ręce Prezesa Pana Józefa Chacińskiego.
11. Klubu Chrześcijańsko - Narodowego na ręce Przewodniczącego Pana Dr. Edwarda Dubanowicza;
12. Narodowej Partji Robotniczej na ręce Pana Posła Popiela.
13. Centralnego Zarządu Związku Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń ziem zachodnich w Poznaniu.

Rada Miejska miasta Skarszew na posiedzeniu swem w dniu dzisiejszym, 30 kwietnia 1927 r. uchwaliła następujący protest:

1. przeciw wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37 z r. 1920) o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych. Jesteśmy za zupełnem zniesieniem tej ustawy i prosimy o natychmiastowe wstrzymanie wykonania tejże.
2. przeciw wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 1022), w przedmiocie rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym i prosimy o natychmiastowe wstrzymanie wykonania tegoż rozporządzenia.
3. prosimy o spieszne zmonopolizowanie względnie zupełne zniesienie powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. w przedmiocie rewizyj uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym.

4. domagamy się spiesznego przeprowadzenia nowelizacji ustawy antialkoholowej.
5. domagamy się równomiernego traktowania dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Żądania nasze motywujemy następująco:

a) Przez wykonanie ustawy antialkoholowej ulegnie likwidacji przeszło 25 000 zakładów restauracyjnych a cała rzesza przeszło 100 000 osób pozostanie bez środków utrzymania. Wszystkie zabudowania i urządzenia w lokalach wyszynkowych przedstawiają poważny kapitał czynny a przez redukcję staną się bezwartościowemi. Cała rzesza obywateli stanie się biedakami, natomiast jednostki szybko się wzbogacą.
b) Dochód Skarbu Państwa obniży się o poważną kwotę, a deficyt ten obciąży inne zawody.
c) Wspomniana ustawa i rozporządzenia naruszają w wysokim stopniu zasady celowości, sieją niezadowolenie, niezgodę, obniżają patrjotyzm Polski, przynoszą zatem szkody materjalne i moralne dla całego społeczeństwa, Skarbu Państwa i ukochanej Ojczyzny naszej.

Rada Miejska

(—) **Świeczkowski.** (—) **Schalk.** (—) **Jachowski.** (—) **Leonard Żur.**

Uchwała Magistratu z dnia 5 maja 1927 roku.

Pkt. 3. Magistrat przychyla się do uchwały Rady Miejskiej.

(—) **Dominiczak, burmistrz.** (—) **Dr. Tempski.** (—) **Scharmach.** (—) **H. Reiske.** (—) **Nakiłeksi.** (—) **Ligmanowski.**

— — — — — — — — — —

Zgodność odpisu stwierdza.

Skarszewy, dnia 7 maja 1927 roku.

Magistrat

(—) **Dominiczak,** burmistrz.

# Co słychać na rynku chmielu?

**Sytuacja w handlu.**

Sytuacja obecna na rynku chmielu browarowego jest zupełnie odmienna, niż to miało miejsce w roku ubiegłym, w tym samym czasie. O ile miesiące wiosenne w roku zeszłym nie były bardzo sprzyjające dla rozwinięcia intensywniejszego ruchu na rynku, o tyle w tym roku wszelkie oczekiwania pod tym względem nie ziściły się zupełnie. Panujące dotychczas stosunkowo b. chłodne pogody nie sprzyjały zupełnie większemu zapotrzebowaniu chmielu przez browary, które nie odczuwają większej różnicy w zbycie piwa. Konsumcja piwa, związana wyłącznie ze stanem pogody, wykazuje dotychczas niewielki przyrost.

**Zapasy chmielu.**

Drugą okolicznością, bezpośrednio wpływającą w znacznym stopniu na kształtowanie się nastroju rynkowego, jest rozmiar zapasów i podaż. Zapas chmielu surowego na Wołyniu oblicza się na ca 300 centnarów; chmielu preparowanego u kupców i drobne ilości chmielu surowego obliczają na ca 700 centnarów, co łącznie nie powinno przekroczyć cyfry 1.000 centnarów.

Taki stan zapasów w kraju nakazuje przypuszczać, iż chmielu dla browarów krajowych wystarczy nam w zupełności aż do nowych zbiorów. Jedynie w razie bardzo upalnego lata i związaną z tym większą konsumcją piwa, może się okazać brak chmielu na przednówku. Jest to jednak bardzo wątpliwe, gdyż browary posiadają na składach dość duże zapasy surowca już obecnie.

**Nowe zbiory.**

Ogólna powierzchnia ziemi zajętej pod plantacje chmielu, zwiększyła się w roku bieżącym o ca jedną trzecią, co odbije się niewątpliwie na rozmiarach zbioru tegorocznego. W każdym razie powinniśmy przy pomyślnych warunkach zebrać ca 40 tysięcy centnarów chmielu, z czego można wyeksportować około 11 tysięcy.

Co się tyczy organizacji naszego eksportu w tym dziale, pozostawia ona wiele do życzenia.

**Ceny rynkowe.**

W sprzedaży dla browarów chmiel preparowany, siarkowany i prasowany kalkuluje się za 50 kg. loco skład, jak następuje: gatunki najlepsze, t. zw. chmiel „Wyborowy“ 130 dolarów, gatunek „Prima“ 120 dol., gatunki średnie 110 dol., „secunda“ 90 dol. Chmiel surowy na Wołyniu (resztki) składa się przeważnie z gatunków pośledních, w w każdym razie „Primy“ nie zawiera. W sprzedaży tego towaru żąda się na plantacji ca 75 dol. za 50 kg.

**Transakcje na nowe zbiory.**

Robione są również usilne starania ze strony zagranicy, aby zawrzeć transakcje z naszemi plantatorami na chmiel tegoroczny, będący jeszcze na pniu. Oczywiste, iż kupcy i pośrednicy eksporterzy starają się o jak najszybsze zawarcie tych transakcyj ze względu na ceny. Obecnie proponują ca 40 dol. za towar świeży, jednak do ostatecznego zawarcia kontraktów jeszcze nie dochodziło.

**Stan plantacji.**

Odkrycie chmielników zarówno w kraju, jak i zagranicą już uskuteczniono, jednak okazało się, że chmielniki są dotknięte grzybem pasożytniczym, który, w razie nie zastosowania odpowiednich środków zaradczych, może wpłynąć ujemnie na rozmiary zbiorów tegorocznych. W każdym razie, chociaż mówić o stanie plantacji dziś jeszcze byłoby przedwcześnie, zapowiada się zbiór naogół dobry. Obecnie wyrost jeszcze jest opóźniony o ca 2 tygodnie, co pozostaje głównie w związku z zimną pogodą. Z kraju naszego wywozimy natychmiast po zbiorach bardzo pokaźne ilości chmielu do Czech i Niemiec, przyczem jest to przeważnie towar najlepszy i używany jest jako domieszka do tamtejszego chmielu, w celu podniesienia jego wartości, poczem jest oferowany na wywóz z tych krajów jako towar niemiecki lub czeski. Niejednokrotnie towar taki przychodzi na nasz rynek, gdyż wrazie braku towaru lepszych gatunków importujemy z zagranicy, przepłacając na naszym własnym towarze. W przybliżeniu różnica w cenie, osiąganej z wywozu i obecnie płaconych wynosi ca 40 dol. na centnarze. Przy odpowiedniem zorganizowaniu i sprężystem ujęciu sprawy przeróbki chmielu surowego w kraju możnaby się całkowicie zabezpieczyć przed tego rodzaju objawami.

# PIWA KROTOSZYŃSKIE
# SPECJAŁ ◆ MARCOWE

**należą do najlepszych!**

## BROWAR KROTOSZYŃSKI

**Tow. Akc. w Krotoszynie.**

420

## Krotoszyńska Wytwórnia Win Owocowych

**w Krotoszynie**

właściciel

## Ignacy Stachowiak

poleca

znane z dobroci, wyborne w smaku, zdrowe naturalne i czyste owocowe wina krajowe — wytwarzam przez wybitne siły fachowe, nagrodzone na wystawach kilkakrotnie medalami 1143

Ceny bezkonkurencyjne. Cenniki na żądanie.



## JÓZEF ZAWITAJ

**Bydgoszcz, Dworcowa 66, tel. 1715**

Rok założenia 1894

4 ZŁOTE MEDALE

**Odlewnia bronzu i mosiądzu**

## Fabryka aparatów do piwa

Polecam wszelkie części rezerwowe do aparatów. Reperacje manometrów wykonuję pod gwarancją.

728

Zaprzysiężony rzeczoznawca

## Artur Engelhardt

**GDAŃSK**

- Wykałaczki
- Papier toaletowy
- Maszynki do korkowania
- Zioła do wyrobu likierów
- Korki
- Lak do flaszek
- Węże do odciągania
- „Garantol“ do konserwowania jaj
- „Sanril“ proszek do kitowania
- Środki do czyszczenia metali
- Szklane balony
- Filtry asbestowe

1177

# Z obrad Pomorskiego Związku Restauratorów Kolejowych w Bydgoszczy w dniu 10 maja 1927.

(Korespondencja własna „Domu Gościnnego").

**Komplet zebranych budująco liczny... Referat na tle ostatniego Rozporz. Min. Skarbu z dnia 31 marca 1927 roku... Czy dzierżawcy bufetów kolejowych mogą liczyć na jakieś zniżki tenuty?... Pilnujcie książek obrotowych!... Wnioski do nowego cennika bufetów kolejowych na Pomorzu...**

Dobrze przygotowany przez Sekretarjat związkowy ostatni zjazd członków Pomorskiego Zw. Restauratorów Kolejowych w Bydgoszczy w dniu 10. V. r. b. dopisał w zupełności. Zjazd odbył się w sali p. Kraskego w dawn. Hotelu Lenninga. Przewodniczył prezes Związku p. Józef Berendt z Bydgoszczy. Protokół obrad prowadził kol. Cholewski z Grudziądza.

Zagajając zebranie to, przewodniczący wita przybyłego reprezentanta Redakcji „Domu Gościnnego", dziękując wydawnictwu przy tej sposobności za tak rzeczową i treściwą obronę w prasie każdorazowych interesów Związku. Po przyjęciu do wiadomości protokułu poprzedniego zebrania plenarnego, prez. Berendt poprosił przybyłego na zebranie dr. M. E. Winiarskiego o wygłoszenie referatu na temat ostatniego „Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1927 w sprawie opłat stemplowych od umów o dzierżawę lub najem przedmiotów, znajdujących się na obszarze, w którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki.

Zabrawszy głos, dr. Winiarski pouczył zebranych w sposób przystępny o treści wspomnianego rozporządzenia, wyłuszczywszy następnie dokładnie, o ile ono dotyczyć może dzierżawców bufetów kolejowych. Z wyjaśnień tych ściśle prawniczych wynikło, iż niema mowy o ściąganiu z Restauratorów Kolejowych opłat za dłuższy szereg lat i to z góry jednorazowo, gdyż sprzeciwiałoby się to wyraźnie §§ 2 i 3 cytowanego rozporządzenia. Wszelkie przeto czynności, wynikające z treści tego rozporządzenia, mogą być załatwiane jedynie pomiędzy dzierżawcą, a odnośną jego władzą skarbową a nie pod dyktando Dyrekcji kolejowej, jak to się błędnie dotąd według pewnej praktyki utarło. Wszelkie też wbrew treści owego rozporządzenia z 31 marca rb. zarządzenia i wymagania Dyrekcji kol. mogą być zaskarżone do Ministerstwa Komunikacji lub też Skarbu, ewentualnie nawet do Trybunału Administracyjnego.

Podziękowawszy referentowi za tak rzeczowy wykład, przewodniczący udzielił z kolei głosu sekretarzowi Związku kol. Cholewskiemu, który zdał sprawę z bytności specjalnej delegacji związku u referenta Dyrekcji Gdańskiej. Przyjęcie delegacji było na ogół życzliwe, wyprowadzanie jednak stąd wniosków o jakichś możliwościach ulg w wysokości tenuty dzierżawnej dla poszczególnych członków byłoby przynajmniej w najbliższej przyszłości przedwczesnem i bezwzględnie niecelowem. W ostateczności mogłoby to mieć miejsce jedynie za pośrednictwem zarządu Związku i to w wypadkach jakiejś szczególnie jaskrawej krzywdy. Ktoby chciał mimo to na własną rękę czynić starania w tym kierunku, narazi się według zapewnień referenta Dyrekcji jedynie na rozpisanie ponownej submisji na dzierżawiony przezeń bufet.

Z porządku obrad więcej dyskusji poświęcono jeszcze roztrząsaniu przeróżnych kłopotów podatkowych. W tej mierze wyjaśnień rzeczowych udzielał z punktu prawnego

również dr. Winiarski, który przedewszystkiem doradzał obecnym, aby jak najskrupulatniej prowadzili zawodowo-handlowe książki swych obrotów, gdyż jak długo będą one prowadzone wzorowo a przedewszystkiem pokrywać się z rzeczywistością, mają one w myśl wyraźnego przepisu kodeksu handl. bezwzgl. moc dowodową i stanowią znakomity środek obronny przed niesłusznemi często zakusami władz podatkowych i komisyj szacunkowych, ferujących tu i ówdzie wyroki stronne i osobiste.

Po ustaleniu z kolei kilkunastu pozycyj nowego cennika kolejowych bufetów, przewodniczący o godzinie 2 pop. zamknął obrady, które rozpoczęły się tym razem bardzo punktualnie, bo o godz. 11-tej z rana.

**Szary.**

## Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Centr. Zarz. Zw.

### za czas od 1 stycznia 1926 do 31 grudnia 1926 r.

Komisja Rewizyjna przy Centralnym Zarządzie Związku, sprawdziwszy w dniu 6 kwietnia rb. księgi i fundusze Związku, podaje w myśl § 18 statutu Związkowego do wiadomości interesowanych następujący

**bilans za czas od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia 1926 r.**

**Przychód**

| | |
|---|---|
| Pozostałość kasowa z dnia 31 grudnia 1925 | 2.918,57 zł |
| Pozostałość Banku miasta Poznania z dnia do 31. XII. 1926 r. | 13.233,74 zł |
| Wpływy kasowe i P. K. O. od 1 stycznia 1926 do 31. XII. 1926 r. | 13.233,74 zł |
| Narosłe odsetki Banku miasta Poznania | 128,78 zł |
| Narosłe odsetki Banku Zw. Spółek Zarob. | 124,61 zł |
| razem: | 19.005,70 zł |

**Rozchód**

| | |
|---|---|
| Wydatki za czas od 1. I. 1926 do 31. XII. 1926 wynoszą | 13.833,87 zł |
| Stan kasy z dnia 31. XII. 1926 wynosi | 5.171,83 zł. |
| razem: | 19.005,70 zł |

Powyższy bilans przyjmujemy jako zgodny.

Poznań, dnia 6 maja 1926 r.

Komisja Rewizyjna:

(—) **Maksymiljan Jaszyk.** (—) **Edmund Matecki.**

(—) **Sylwester Olszewski.**

## Zebranie miesięczne Tow. Restauratorów w Środzie

### odbyte w dniu 9. maja b. r.

Zwołane na dzień 9 maja rb. zebranie miesięczne zagaił o godz. 4,50 po poł. p. prezes w obecności 18 członków. Zebranie odbyło się w lokalu kol. Banasińskiego. Pan prezes przedstawił porządek obrad, jak następuje:

1) Zagajenie;
2) Komunikaty prezesa ze Zjazdu Delegatów w Krotoszynie;
3) Komunikaty Zarządu, dotyczące spraw towarzystwa;
4) Zgłoszenia kondydatów i przyjęcie nowych członków;
5) Wolne głosy;
6) Zamknięcie.

W punkcie drugim komunikuje p. prezes przebieg Zjazdu Delegatów w Krotoszynie, co obecni w skupieniu wysłuchali. Pod punktem 3-cim załatwiono następujące sprawy: Zebranie przyjmuje obowiązujący dotychczas statut do czasu ustalenia statutu nowego i zmodyfikowanego, dostosowanego do obecnych stosunków. Dalej omawiano sprawy podatku obrotowego. Referował w tej sprawie sekretarz, a wywiązała się tutaj obszerna dyskusja. Następnie komunikuje p. prezes, że delegaci zrezygnowali z uchwalonych djet na Zjazd w Krotoszynie na dobro kasy Towarzystwa. W punkcie następnym przystąpiono do wyboru delegata na Zjazd do Grudziądza. Po dyskusji zebrani przychodzą do wniosku, że ze względu na daleką przestrzeń, a z tem połączoną zmudę czasu, delegata na wspomniany Zjazd się nie wybiera. Następnie omawiano sprawę zaprowadzenia jednolitych szklanek do piwa oraz kieliszków. Uchwalono zażądać od poszczególnych firm miejscowych ofert na dostarczanie po przystępnych cenach szklanek i kieliszków. Sprawę tę oddano zarządowi do załatwienia. Dalej zebrani uchwalili poprosić prelegenta z odczytem na następne zebranie. Odpowiednie kroki w tym kierunku podjąć ma również zarząd. Następnie uchwalono zwołać zebranie członków z całego powiatu. Następnie zgłosił się jako kandydat p. Czesław Orcholski. Dalej komunikuje p. prezes, że zebranie zarządu przyjęło p. Wacława Wojciechowskiego na członka. Również odczytuje p. prezes okólnik Związku, dotyczący wypowiedzenia koncesyj. Zainteresowani członkowie mają się zgłosić w tej sprawie do Zarządu. W wolnych głosach przemawia p. Przewoźniak i zaleca zgodę i jedność dla dobra Towarzystwa. W sprawie jednolitych cen sprzedaży przemawiał p. Muszyński, p. Błaszak, p. Przewoźniak, p. Górski, p. prezes Liwerski, p. Orcholski i p. Dobak. Tą sprawą zająć się ma Zarząd.

O godz. 6,35 po poł. solwuje p. prezes obrady.

**Liwerski,** prezes. **Zygmunt Kowalewski,** sekretarz.

# Zestawienie Dochodu i Rozchodu

## Kasy Związku Okręgu Bydgoskiego

### Tow. Restaur., wł. Hoteli i Kawiarń z siedzibą w Bydgoszczy

za czas od 18. maja 1926 r. do 12 maja 1927 r.

A. DOCHÓD.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Stan Kasy | | | | 56,15 |
| **Zapłacone składki od Towarzystw.** | | | | |
| Nakło za | I/26 . . . | zł 41,— | | |
| „ „ | II/26 . . . | zł 39,50 | | |
| „ „ | III/26. . . . | zł 150,— | | |
| „ „ | IV/26 . . . | zł 144,— | | |
| „ „ | I/27 . . . | zł 158,— | 532,50 | |
| Mogilno „ | I/26. . . . | zł 120,— | | |
| „ „ | II/26. . . . | zł 120,— | | |
| „ „ | III/26 . . . | zł 120,— | | |
| „ „ | IV/26. . . . | zł 120,— | | |
| „ „ | I/27 . . . | zł 120,— | 600,— | |
| Inowrocław za | I/26 . . | zł 116,— | | |
| „ | II/26. . | zł 124 — | | |
| „ „ | III/26 . . | zł 122 — | | |
| „ „ | IV/26 . . | zł 170,— | | |
| „ „ | I/27 . . | zł 176,— | 708,— | |
| Koronowo za | I II III/26 | | 48,— | |
| Strzelno za | II/26. . . | zł 44,— | | |
| „ „ | III/26. . . . | zł 48,— | | |
| „ „ | IV/26. . . . | zł 70,— | | |
| „ „ | I/27. . . | zł 40,— | 202,— | |
| Chodzież, | II/26. . . . | zł 48,— | | |
| „ „ | III/26. . . . | zł 28 — | | |
| „ „ | IV/26. . . . | zł 28,— | | |
| „ „ | I/27. . . . | zł 28,— | 132,— | |
| Bydgoszcz za | II/26. . . | zł 304,— | | |
| „ | III/26 . | zł 294,— | | |
| „ | IV/26 . | zł 382, | | |
| „ | I/27 . . | zł 392, | 1372,— | |
| Szubin za | II/26. . . . | zł 40 — | | |
| „ „ | III. i IV/26 | zł 144 — | 184 — | |
| Wągrówiec za | III/26. . . | zł 34, | | |
| „ | IV/26 . . | zł 36,— | 70 — | |
| Żnin składka ryczałt za | ub. lata . . . . | zł 100,— | | |
| „ | za grudzień 26 . . | zł 21,70 | | |
| „ | I/27 . . . . . | zł 86 — | 207,70 | |
| Kruszwica za | II. III i IV/26 | zł 150,— | | |
| „ „ | I/27. . . | zł 50,— | 200,— | 4.256 20 |
| | | | razem zł | 4 313 15 |

B. ROZCHÓD.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Składka do Central. Kasy Poznań . . . | zł 718,50 | | |
| „ do Central. Kasy Poznań . . . | zł 1463,— | | |
| „ do Central. Kasy Poznań . . | zł 787,50 | 2969,— | |
| Koszta podróży delegatów | | 1018,35 | |
| Druki . . . . . . . . | | 140,— | |
| Portorje rozm. telef. materjał biur. etc. | | 161,41 | 4.288,76 |
| | | Saldo zł . . . | 24,39 |

Nakło, dnia 12 maja 1927 r.

L. Piątkowski,
Skarbnik Okręgu Bydgoskiego.

Za zgodność

M. Bawarski. — E. Matecki.
Prezes Okr Bydgoskiego. — Sekretarz Okr Bydgoskiego.



## Sprawozdanie skarbnika Okręgu Bydgoskiego

za czas od 18. maja 1926 r. do 12 maja 1927 r.

Nawiązując do przeczytanego zestawienia majątkowego naszego Okręgu wypada mi podnieść pocieszający fakt, że dochody w roku sprawozdawczym przewyższyły znacznie dochód roku ubiegłego, (który obejmował 18 miesięcy) a mianowicie:

| | |
|---|---|
| Dochód w roku sprawozdawczym wynosił | zł. 4.256,20 |
| zaś w roku ubiegłym (18 miesięcy) | zł. 2.312,25 |
| czyli więcej | zł. 1.943,95 |
| Do kasy Centralnej wpłacono w roku sprawozd. | zł. 2.969,— |
| zaś w roku ubiegłym (18 miesięcy) | zł. 1.525,50 |
| czyli więcej | zł. 1.443,50 |
| Dla Kasy Okręgowej przypada w roku sprawozdawczym | zł. 1.220,20 |
| w roku ubiegłym (18 miesięcy) | zł. 811,80 |
| czyli więcej | zł. 408,40 |
| Rozchód wynosił w roku sprawozdawczym | zł. 1.319,76 |
| w roku ubiegłym | zł. 754,85 |
| czyli więcej | zł. 564,91 |

Wyższy rozchód w roku sprawozdawczym pochodzi ztąd, że Zarząd przeprowadził reorganizację całego Okręgu, wskutek czego należało przeprowadzić liczne powiatowe zebrania organizacyjne, na które stale wyjeżdżali prezes Bawarski, koledzy Fiolka i Matecki, a dalej przeprowadzono szerszą korespondencję przedwstępną (wysłano 1.500 zaproszeń) liczne rozmowy telefoniczne z władzami poszczególnych Towarzystw, zakupiono za zł. 140,— samych druków, które w celach agitacyjnych były koniecznie potrzebne. Samo skarbnictwo wystosowało 106 korespondencyj, ze względu na to, że początkowo istniały pewne niedomagania przy ściąganiu składek członkowskich. Należy jeszcze podnieść poważne obciążenie kasy Okręgowej przez liczne wyjazdy naszego prezesa Bawarskiego, jako członka centralnego i Dzielnicowego Zarządu, i to do Poznania i Warszawy.

Jeżeli stan kasy w roku sprawozdawczym wykazuje tak znaczne polepszenie, w niemałej mierze przyczynili się do tego poszczególni skarbnicy Towarzystw naszego Okręgu, którzy z poczucia na siebie wziętego obowiązku starali się zadość uczynić wymogom Okręgu.

Reasumując poszczególne punkty powyższego sprawozdania wypada mi zaznaczyć, że mimo istniejących trudnych warunków gospodarczych i egzystencyjnych oraz pewnych niedomagań, należy stan kasowy Okręgu naszego uważać za uregulowany.

Apeluję do pp. kolegów skarbników poszczególnych Towarzystw naszego Okręgu, ażeby w roku przyszłym starali się w swoim zakresie zdobyć jak największą ilości składek i takowe w czasie oznaczonym przekazywać do Kasy Okręgowej, czem ułatwią mi pracę w obliczeniu się z Centralnym Zarządem, któremu musimy środkami pieniężnemi w dostatecznej ilości dopomagać w zbożnej pracy ku wywalczeniu naszych praw i ostatecznego zwycięstwa.

**L. Piątkowski.**

Zakłady Radjotechniczne

MEG OHM

ZNAK FABR.
Rok zał. 1924
P.K.O. 13130

# MEGOHM

TEL. 210-46 SP. Z O.O. TEL. 312-26

Wytwórnia i sklep

**Warszawa, Bracka 2 róg Pl. 3 Krzyży**

Polecamy

aparaty i sprzęt radjowy krajowy oraz firmy „Telefunken"

**Za gotówkę i na spłaty** **Cenniki i oferty na żądanie**

1136

---

## Tylko dla znawców!

**Wina**
**Wódki**
**Likiery**

1026

**Sp. Akc. „REKTYFIKACJA WARSZAWSKA"**

Skład dla Poznańskiego i Pomorza:

**Poznań, ul. Wielkie Garbary 37.**

---

# C. A. FRANKE, Bydgoszcz

ROK ZAŁOŻENIA 1827.

**Rektyfikacja spirytusu - Parowa fabryka najwyborniejszych likierów**

kilkanaście razy premjowane
ZŁOTEMI MEDALAMI

**i Wytłocznia soków owocowych**

Poleca swoje wyroby po cenach bezkonkurencyjnych.

WYRABIA JAKO SPECJALNOŚĆ:

**„Dr. Eskalony"** Krople żołądkowe z prawdziwych ziół leczniczych.

**„Kujawiak"** Kujawska esencja żołądkowa, podł. apt. „F. Hoyer'a (Leistikow")

**Likier deserowy „Karmelicki"**

4153

Marki prawnie zastrzeżone.

Parowy zakład kąpielowy. Parowy tartak z najnowszemi maszynami do obrabiania drzewa. Import i eksport drzewa.

GŁÓWNE BIURO PRZY UL. KSIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO NR. 7 b.

Nr. telefonów: Dyrekcja 91, Rektyfikacja 69, Fabryka likierów 55, Tartak 28, Zakład kąpielowy 987.

Adres telegraficzny: Franke, Sprytownia, Bydgoszcz.

---

Polecamy nasze znakomite

# Piwo Grodziskie

**Browary Grodziskie T. A., Grodzisk (Pozn.)**

1129

---

**MICHAŁ KANDEL, CIESZYN.**
**NAT. WODY MINERALNE I PROD. ŹRÓDLANE.**
ZAWSZE NAJWIĘKSZY WYSORTOWANY SKŁAD I ŚWIEŻY TOWAR.
NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO NABYCIA.

1125

---

# „DEWAJTIS"

**Najlepszą naturalną mineralną wodę stołową**

1185 wysyła

**Zarząd dóbr Pacyków p. Stanisławów**

# Spis wszystkich towarzystw lokalnych, zrzeszonych w Polsko-Chrześcijańskim Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń na Polskę Zachodnią.

**Bydgoszcz,** Prezes Tow. Rest. Teodor Kocerka, ul. Kordeckiego 1.
**Bydgoszcz,** Prezes Związku Rest. Dworc, na Okręg Pomorski Józef Berendt (Restauracja Dworc.).
**Brusy - Pom.,** Mąż zaufania, Fr. Felski.
**Brodnica - Pom.,** Prezes Tow. Rest., Górny, kupiec Szczuka, pow. Brodnica n. Drwęcą.
**Buk,** Prezes Tow. Rest. Andrzej Marciniak, plac Przemysława 12.
**Chełmno-Pom.,** Prezes Tow. Rest. I. Kasztelan.
**Chełmża-Pom.,** Prezes Tow. Rest. J. Czerwiński.
**Chojnice-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Kaletta.
**Chodzież,** Prezes Tow. Rest. Kowalczyk.
**Działdowo - Pom.,** Prezes Tow. Rest., Adam Wollsmann.
**Grudziądz - Pom.,** Prezes Tow. Rest., J. Kellas, Hotel.
**Gniew - Pom.,** Prezes Tow. Rest., Nowacki, „Hotel Centralny".
**Gostyń,** Prezes Tow. Rest. Antoni Hołoga.
**Grodzisk,** Prezes Tow. Rest. Leon Frankiewicz.
**Gniezno,** Prezes Tow. Rest., Nowak Bolesław, „Hotel Europejski".
**Inowrocław,** Prezes Tow. Rest. Eckert, ulica Król. Jadwigi 35.
**Jarocin,** Prezes Tow. Rest., Hildebrandt Franciszek.
**Jutrosin,** Prezes Tow. Rest., Ludwik Wybieralski, Jutrosin, p. Kobylin.
**Koźmin,** Prezes Tow. Rest. Teofil Pilarczyk.
**Kepno,** Prezes Tow. Rest. Kwaczewski.
**Koronowo,** Prezes Tow. Rest. Kopecki.
**Kartuzy-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Jan Zaremba, pl. Św. Brunona 6.
**Kcynia,** Prezes Tow. Rest. J. Kozłowski, Rynek 19.
**Kościan,** Prezes Tow. Rest. Roszak.
**Kościerzyna-Pom.,** Prezes Tow. Rest. J. Tkaczyk.
**Kruszwica,** Prezes Tow. Rest. Leon Berndt.
**Krępa - Ostrów,** Mąż zaufania, Andrzej Nowacki, Pruślin pow. Ostrów.
**Krotoszyn,** Prezes Tow. Rest., Mieczysław Kończak, Zamkowy Folwark.
**Lubawa-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Dakowski.
**Lwówek,** Prezes Tow. Rest. Sobek.
**Leszno,** Prezes Tow. Rest. Józef Michalak, Komeniusza 2.
**Mogilno,** Prezes Tow. Rest. Złotowicz Leon.
**Nowemiasto - Pom.,** Prezes Tow. Rest., Kurowski Walenty, Pawłowo p. Nowemiasto.
**Nowe-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Lorkowski.
**Nakło,** Prezes Okręgu Bydgoskiego, M. Bawarski, „Hotel Polonia".
**Nowy Tomyśl,** Prezes Tow. Rest., Olejniczak.
**Oborniki,** Prezes Tow. Rest. Pietz.
**Odolanów,** Prezes Tow. Rest. Bloch.
Ostrów, Prezes Tow. Rest. Muszyński Baltazar, „Strzelnica".
**Ostrzeszów,** Prezes Tow. Rest. Olszanowski.
**Poznań,** Prezes Tow. Rest. Kasprzak Fr., ul. Kilińskiego 15.
**Poznań,** Prezes Tow. Hurtowników piw, Stanisław Knasiak, Grobla 1.
**Pniewy,** Prezes Tow. Rest. Szmytkowski, fabryka likierów.
**Puck-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Krause A., Rynek.
**Pobiedziska,** Prezes Tow. Rest. Świątkowski.
**Pakość,** Mąż zaufania Ciemny Mieczysław, Rynek nr. 22.
**Pleszew,** Prezes Tow. Rest., Puciata Marjan.
**Rawicz,** Prezes Tow. Rest. Rejek Fr., Hotel Centralny.
**Rogoźno.** Prezes Tow. Rest. Wieczorek Witold.
**Śmigiel,** Prezes Tow. Rest., Jan Nowak.
**Swarzędz,** Prez. Tow. Rest. Schleichert M., Rynek.
**Starogard - Pom.,** Prezes Tow. Rest., Falkowski, restauracja, Rynek.
**Świecie-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Popłowski.
**Strzelno,** Prezes Tow. Rest. B. Kowalski, (Hotel Dworcowy).
**Środa,** Prezes Tow. Rest. Edw. Liwerski.
**Śrem,** Prezes Tow. Rest., Bartkowiak.
**Szamotuły,** Prezes Tow. Rest. M. Tschirner.
**Szubin,** Prezes Tow. Rest., Franciszek Orchowski, Barcin.
**Toruń,** Prezes Okręgu Pomorskiego, Leon Penkalla, Hotel Dworcowy.
**Tczew - Pom.,** Prezes Tow. Rest., Belau, kupiec.
**Trzemeszno,** Mąż zaufania Rydlewicz Franciszek.
**Tuchola-Pom.,** Prezes Tow. Rest. Schwarzkopf.
**Wąbrzeźno,** Prezes Tow. Rest., Fr. Czarnecki.
**Wolsztyn,** Prezes Tow. Rest., Jakób Wojtkowiak.
**Września,** Prezes Tow. Rest. K. Kaczmarek.
**Wronki,** Prezes Tow. Rest., Jasiński.
**Wągrówiec,** Prezes Tow. Rest., Wawrzyn Zjawiński, Stara Strzelnica.
**Wejherowo,** Prezes Tow. Rest., Majnhardt Władysław.
**Zbaszyń,** Prezes Tow. Rest. Piątek.
**Zbąszyń,** Prezes Związku Rest. Dworc. Okręgu Poznańskiego, J. Sibilski, dworzec.
**Zaniemyśl,** Prezes Tow. Rest. Andrzejewski.
**Żnin,** Prezes Towarzystwa Restaur. A. Schmidt.

## POLSKO - CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK TOWARZYSTW RESTAURATORÓW, WŁ. HOTELI I KAWIARŃ NA POLSKĘ ZACHODNIĄ.

Poznań, Św. Marcin 44 I p. Hotel „Britania".
R. Antoniewicz, Prezes Związku.

**Warszawa,** Prezes Gen. na całą Polskę, Fel. Sobczyński, Ordynacka 7.
**Lwów,** Prezes na Małopolskę, Kazimierz Maksymowicz, Frydrychów 10.
**Wilno,** Kowalski, Hotel i Restauracja.
**Kraków,** Prezes Zw. Zachodniej Małopolski, Wołkowski, Powiśle 3.
**Katowice,** Prezes Zw. Restauratorów Śląskich, Rodakowski Józef, Hotel Centralny.


### WARUNKI DLA INSERENTÓW i ABONENTÓW:

**CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu wszelkie rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200—019.**